

SŁOWO

Wilno, Wtorek 15 stycznia 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 223. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-jej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej, cena jednego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa uszczona ryczałtem. Redakcja rekopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łasak.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

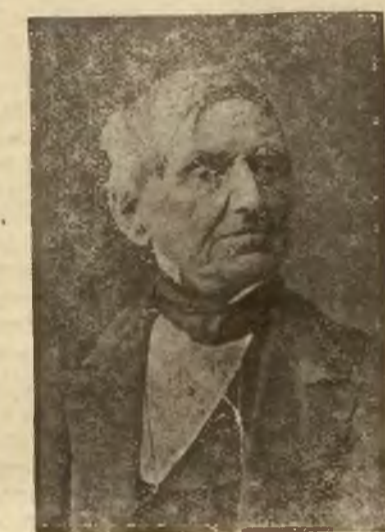
N. SWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauca.
PODBODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. SWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 38
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch”

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w teście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w teście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domiesza. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

„Precz, precz od nas smutek wszelki”...

Sto jedenaście lat temu, w styczniu 1824 roku, w murach wileńskiego klasztoru karmelitów, przerebionego na więzienie polityczne dla studentów Uniwersytetu Wileńskiego, zrodziła się wesela, pogodna, zachwała piosenka, która żyje po dziś dzień i jest najistotniejszym łącznikiem pomiędzy wiecznie młodą przeszłością i również młodzieżą chwilą obecną. Gdy ważyły się losy wielu studentów i smutek zaspiał owo więźniów i ich bliskich, piosenka wołała: „Precz, precz od nas smutek wszelki”...

któ ólaczali endowny obraz Najświętszej Marii Panny, który sięgał do Borun liczne pielgrzymki wiernych. Rodzinie (szczególnie zaś swemu ojcu, Tadeuszowi) i religijnej atmosferze Borun zawdzięcza Odyńca głęboką wiarę, która była stałym jego przewodnikiem w życiu i nałożyła wyraźne piętno na jego twórczość. Jak głęboko i szerzej religijny był Odyńca, widać z jego niewydanych listów do rodziny i treści utworów poetyckich. Jakże często wpada poeta w ton kaznodziejski, zaczynając niektóre legendy od słów „onego czasu”, wprowadzając silnie podkreślony pierwiastek moralizatorski lub całkowicie podporządkowując zadania artystyczne służbie religijnej. Tak, np. poeta we wstępie do dramatu „Felicjta”, osnutego na tle żywota świętej, myśli przewodnią swego dzieła sam tłumaczy w sposób następujący: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” — Ta myśl i to uczucie przewodniczyły tej pracy; w tym duchu i w tym uczuciu przyjmij ją i osądź, chrześcijański czytelniku!...



czniej ułożoną od innych, o tem ehej się najlepiej sam przejrzeniem jej przekonać“...

Zrywający się do potężnego lotu, Mickiewicz zwrócił uwagę na zdolnego młodzieńca, zaprzyjaźnił się z nim w sposób wyjątkowo serdeczny, zaopiekował się nim, jako młodszym kolegą: sześć lat różnicy w tym wieku coś znaczy! Jak bliskie łączyły stosunki Mickiewicza z Odyńcem, dowodzi chociażby ten fakt, że Mickiewicz, pragnąc spokoju, gdy pisał „Grażynę” za mieszkał w cichym domku przy zauku Bernardyńskim, — do towarzystwa sobie jednak dobrał Odyńca. Późniejsze lata jeszcze bardziej zacieśniły tę przyjaźń, która stała się źródłem największej sławy Odyńca i powodem zawziętych na niego ataków ze strony historyków literatury, nie mogących mu darować różnych nieścisłości w „Listach z podróży” i w „Wspomnieniach”.

Jagiellonów“... Odpowiednikiem tej idealnej Barbary była w oczach poety Klaudyna z Działyńskich Potocka. To też w dedykacji imię tej świętej kobiety łączył z imieniem Mickiewicza, oddając książkę „Cieniom i świętej pamięci Adama i Klaudyny”. A w czte rowierszu tak określił swój stosunek do wielkich zmarłych: Na grób Wasz składam ze czią od Was wzięte dary: Z Ciebie treść ducha dziejów, — z Ciebie wzór Barbary. W Was Genjusz i świętość serce me pojęto. Z Was światło i natchnienie. Pieśń ma — wasze dzieło.

przez krótki czas redagował „Kurjer Warszawski” później zaś współpracował niemal we wszystkich znaczących pismach polskich. Umarł, jak mówiliśmy, 15 stycznia 1885 roku. Pogrzeb, jaki urządzono Odyńcowi, zdumiał samą Warszawę. Niezliczone tłumy przepędziły kościół św. Krzyża i zalewały plac Kopernika i Krakowskie Przedmieście. Mszę żałobną celebrował i kondukt prowadził ks. biskup Ruszkiewicz w otoczeniu duchowieństwa, liczącego razem z klerykami sto kilkudziesięciu osób. Szyły zwartymi grupami delegacje z wieściami. Na pierwszym miejscu szły autorki polskie z Deotymą na czele, później — delegacje kobiet polskich, następnie przedstawiciele Akademii Umiejętności w Krakowie, Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Kół Artystyczne - Literackie Krakowskiego i Lwowskiego, Tow. Muzycznego i t. d. i t. d. Nie zabrakło, rzecz jasna, i delegacji z Wilna. Prasa polska: „Kłosy”, „Niwa”, „Gazeta Polska”, „Kurjer Warszawski”, „Słowo”, „Oświecenie”, „Gazeta Lwowska” i in. — złożyła wieńce. Adam Pług pod wrażeniem zgonu poety tak pisał: „W chwili, gdy te słowa piszę, już ten dostojny patriarcha duchowy trzech pokoleń, ten prawy syn światłości spoczywa w zasypianym laurami grobie... Ostatnią smutną posługę oddaliśmy dostojnemu poecie w sposób tak uroczysty, tak wspaniały i wzniosły, iż dosyć było widzieć ten obrządek żałobny, aby powziąć wyobrażenie, jaką to cześć i miłość w większości społeczeństwa naszego uniał był sobie zjednać nieboszczyk!...

PO PLEBISCYCY W ZAGŁĘBIU SAARY Przewidywania co do wyników głosowania

Ogłoszenie wyników głosowania
BERLIN. Niemieckie biuro donosi z Genewy: Wedle informacji sekretarza Ligi Narodów, pełne i oficjalne wyniki plebiscytowe w Saarze ogłoszone zostaną przez radio genewskie o godz. 8-jej rano. Jednocześnie lub nieco później wyniki plebiscytu ogłoszony będzie drukami, poczem stacja radiowa wynik ten ogłosi jeszcze raz. Sekretarjat Ligi Narodów ogłasza, że ani w Saarbruecken, ani w Genewie żadne wiadomości dotyczące wyniku plebiscytu nie będą ogłoszone przed godziną 8-mą rano we wtorek. GENEWA. Przewodniczący komisji plebiscytowej w zagłębiu Saary przesłał wczoraj w nocy depezę na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów w której donosi, że głosowanie, jak również transport urn z głosami odbył się normalnie i spokojnie pod ochroną żandarmerji i policji.

80 PROC. ZA PRZYŁĄCZENIEM DO RZESZY
PARYŻ. — Wedle informacji nadeszłych do oficjalnych kół francuskich, za powrotem zagłębia Optymizm kół niemieckich
BERLIN. Niemieckie kół polityczne oceniają optymistycznie widoki powrotu Saary do Rzeszy, ponieważ za przyłączeniem do Rzeszy oświadczyły się cztery piąte oddanych głosów.
Entuzjazm w Berlinie
BERLIN. Mimo, że wynik plebiscytu saarskiego zostanie ogłoszony dopiero we wtorek rano, prasa niemiecka już dzisiaj donosi o wielkim zwycięstwie, odniesionem w zagłębiu Saary, a olbrzymi entuzjazm przebiega we wszystkich artykułach dzienników. We wszystkich dziennikach porannych ukazały się dodatki nadzwyczajne. Dzienniki wskazują na załamanie się w ciągu ostatniego dnia głosowania „frontu jedności” i podkreślają zadowoleniem, że w niektórych miejscowościach udział głosujących dochodził do 100 proc. Wynik plebiscytu, który podany będzie z Genewy, transmitowany będzie

Głosy za podziałem Saary
PARYŻ. Nawigując do informacji prasy o przygotowaniach rządu do przyjęcia na swe terytorjum około 40% uchodźców z Saary, podkreślają, że zarządzenia te nie powinny oznaczać zrzeczenia się przez Francję praw do Saary, wynikających z traktatu wersalskiego.
Rada Ligi Narodów, stosując się do traktatu wersalskiego, powinna na podstawie wyniku plebiscytu przyznać suwerenność albo Lidze Narodów, albo Niemcom, albo Francji nad całym terytorjum, bądź nad jego częścią.
W oczekiwaniu na emigrantów
PARYŻ. W kółach oficjalnych zaprzeczają pogłosce o ograniczeniu ruchu bądź zamknięciu granicy francuskiej na pograniczu Saary. Zarządzenia sprządzają się jedynie do wzmocnienia kordonów policyjnych na granicy w przewidywaniu większego napływu emigrantów po ogłoszeniu wyników plebiscytu.
HAGA. Rząd holenderski postanowił udzielić pozwolenia na przyjazd emigrantów z Saary, o ileby nie byli uznani za niepożądanych cudzoziemców.

Incident z dziennikarzem
PARYŻ. Korespondent „Tempsa” donosi z Saarbruecken: Gdy dziennikarze francuscy, zapotrzeni w przepustki, chcieli wejść do gmachu, w którym przechowywane są urny wyborcze, policja nie pozwoliła im wejść bez uprzedniego poddania rewizji osobistej. Francuzi nie zgodzili się na to.

Demonstracja „Frontu Niemieckiego”
SAARBRUECKEN. Przed gmachem domu ewangelickiego w Wahrburgu, dokąd zwożono wczoraj wieczorem urny z głosami ze wszystkich lokalnych wyborczych całego zagłębia, zgromadził się wielki tłum. Gdy przybył już ostatni samochód z urną i gdy wszystkie głosy znalazły się w gmachu, zegar kurantowy na ratuszu wydzwonił pierwsze takti pieśni „Deutschland ueber alles”, którą podjęto chóralnie na ulicy. Po odśpiewaniu „Deutschland ueber alles”, tłum odśpiewał „Saarland” i „Horst Wessel - Lied”.

Lewica grozi
SAARBRUECKEN. Przywódca frontu lewicowego Max Braun i Pordt oraz przywódca antyhitlerowskiej organizacji Hoffmann przyjęli wczoraj dziennikarzy zagranicznych, którym oświadczyli, iż Liga Narodów nie zdoła zapewnić całkowitej swobody plebiscytu. Poczynili oni dalej szereg zastrzeżeń co do ważności samego głosowania i zapowiedzieli w związku z tem poczynienie odpowiednich kroków wobec Ligi Narodów. Max Braun zaprotestował gorąco przeciwko nadzorowaniu czynności plebiscytowych przez milicję porządkową narodowych socjalistów. Omawiając ułotki, wydane wczoraj przez front niemiecki, a podające informacje o rzekomej ucieczce przywódców frontu lewicowego z Saary. Pordt stwierdził, iż przywódcy nie opuszczą Saary, a w konkluzji oświadczył: „Jeśli organizacje międzynarodowe nie będą mogły obronić wolności ludzkiej, wolimy raczej chwycić się bar dziej zdecydowanych środków, niż znośić ucimienie, które nam zgotują”.

Przygnębienie wśród ludowców
SAARBRUECKEN. Kierownictwo frontu ludowego ogłasza komunikat, w którym twierdzi, że plebiscyt odbył się pod terorem narodo - socjalistycznym. W skład policji wchodziłi członkowie SA, i SS., wywierając silną presję na ludność. Front niemiecki nie przestrzegal przyjętych na się zobowiązań. W chwili o-

Czy Niemcy przystąpią do protokołu rzymskiego
BERLIN. — W związku z podpisaniem w Rzymie protokołu francusko-włoskiego, zjawili się w ostatnich dniach w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy ambasadorowie Francji i Włoch, celem porozumienia się co do ewentualnego przystąpienia Niemiec do podpisanych układów. Na Wilhelmstrasse dano ambasadorom do zrozumienia, że narazie oczekiwany jest tam dokładny tekst podpisanych protokołów. Jak wiadomo, kanclerz Hitler przebywa obecnie w Bawarii, a razem z nim bawi tam również jako gość je-

PRZED WIZYTĄ FLANDINA W LONDYNIE

POGŁOSKI O STABILIZACJI MONETARNEJ
PARYŻ. — Agencja Havasa donosi, że wiadomości ze źródeł zagranicznych dawały do zrozumienia, że premier Flandin i minister Laval podczas swej wizyty w Londynie wystąpią z inicjatywą ogólnej stabilizacji monetarnej. Z francuskich kół oficjalnych oświadcza, że Francja nie zamierza wystąpić z żadną inicjatywą w tej sprawie, zważywszy, że określenie wartości waluty jest zagadnieniem dotyczącym w istocie swobodę każdego kraju. LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że na dzisiejszym posiedzeniu ra-

dy ministrów w ciągu 1 1/2 godziny debatowano o sytuacji europejskiej. W czasie dyskusji podkreślano, że rozmowy, które panowie Flandin i Laval odbędą za 10 dni z ministrami brytyjskimi, będą miały doniosłe znaczenie dla stosunków międzynarodowych w Europie i w szczególności dla zagadnienia obronnego i powrotu Niemiec do Ligi Narodów. Rząd brytyjski na dzisiejszym posiedzeniu zaznajomił się z całokształtem sytuacji i poczynił przygotowania do przyszłych rozmów z ministrami francuskimi.

go minister Neurath. Przepuszczają, że rozmowy na temat przystąpienia Niemiec rozpoczyna się dopiero po powrocie kanclerza do Berlina, co ma nastąpić dopiero w początku przyszłego tygodnia. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rząd Rzeszy zgodzi się, mimo pewne zastrzeżenia, na przystąpieniu do protokołu rzymskiego. Zastrzeżenia te odgrywać jednak poważną rolę, gdyż mają duże znaczenie nie tylko zewnętrzne ale i wewnętrzne.

— W chwili o-

— W chwili o-

— W chwili o-

Antoni Edward Odyńc

w świetle jego listów do rodziny

Dziwnie są koleje sławy literackiej Odyńca. Działalność swą literacką rozpoczął on z myślą o laureacie poety, lecz wkrótce się przekonał, iż w plejadzie poetów romantycznych nie zajmie zbyt wybitnego stanowiska, więc sam przeniósł się do roli „adjuwanta Mickiewicza”.

Zaczął natomiast marzyć o przodu w dziedzinie literatury nowego dramatu polskiego. „Chwała pierwszeństwa romantyzmu dramatycznej bytaby przy mnie, jak jest przy Mickiewiczu pierwszeństwo romantyzmu lirycznego” — mówił w okresie pisania „Izory”. Lecz ani „Izora”, ani „Listy”, ani „Felicja”, „Barbara Radziwiłłówna” i „Jerzy Lubomirski”, aczkolwiek życzliwie przyjęte przez ówczesną krytykę, nie ziszczyły, no i nie mogły ziszczyć snów śniatych marzeń. Rozgłos natomiast zdobył mu „nieporównane”, jak się mówiło wówczas, przekłady z Schillera, Byrona, Moora, Waltera Scotta i in.

Prawdziwej jednak sławy zaznał Odyńc na schyłku swej działalności literackiej, jako autor wybitnie oryginalnych, ciekawych i doskonałych pod względem formy literackiej „Listów z podróży”. Temi „Listami” olśnił, porwał, zachwycił czytelników.

Zdawało się, że Odyńc — druh serdeczny Mickiewicza, Odyńc — świadek i kronikarz decydującego okresu w życiu Mickiewicza — utrwał się na zawsze we wdzięcznej pamięci potomnych, ale głębsze zastanowienie się krytyków nad pięknymi „Listami z podróży” wykazało niezbicie, iż nie są one autentyczne.

Fakty dotyczące życia Mickiewicza, w wielu wypadkach okazały się nieścisłe, dało się zauważyć zręczną robotę wprawionego literata, który na tle skromnych młodzieńczych swych listów do przyjaciół budował dobrze przemyślane i pięknie wykonane dzieło literackie.

Tego mu nie wybaczano. Rozpoczął się i trwa nadal zmiernych sławy literackiej Odyńca. Coraz mniej się udziela miejsca Odyńcowi w nowszych opracowaniach historii literatury polskiej, z coraz większym mówi się o nim przekąsem, stojąc przeważnie niewłaściwe kryteria do dzieł literackich.

I tem się chyba tłumaczy, że historycy literatury nie zwrócili większej uwagi na przechowywane w rodzinie poety autentyczne listy Odyńca, pisane do najbliższych krewnych.

Listy te jednak są bardzo ciekawe i z wielu względów zasługują na uwagę. Przedewszystkiem są to jedyny autentyczne listy młodego Odyńca, są bezwzględnie szczerze, nieraz poufne.

Pewną zamkniętą całość stanowią czterdzieści cztery listy, z których najwcześniejszy ma datę 14. X. 1826 r., najpóźniejszy — 15. IX. 1836 r.

Listy te ze względu na adresatów dzieli się na kilka grup. Największa, bo obejmująca 32 listy, stanowią adresowane do ojca poety, Tadeusza Odyńca, następnie — 8 listów do brata Ignacego, 2 do wuja, Onufrego Gnatowskiego, właściciela Brodowszczyzny, 1 do wujenki, Brygidy z Antonowiczów Gnatowskiej i wreszcie jeden list do narzeczonej Antoni — Edwarda, późniejszej jego żony, Zofji Mackiewiczówny, pisane do Tadeusza Odyńca przed jego wyjazdem zagranicę w celu wzięcia ślubu z oderwanym od kraju poetą.

W listach Odyńca do krewnych nie znajdujemy wcale szerszego tła; są one pod tym względem aż dziwnie ubogie. Wrażenia z podróży zagranicę niej ujmują młody poeta nieraz w kilku wersach; nie daje ani żywych obrazów, ani świeższych spostrzeżeń, ani głębszych refleksyj, a przedewszystkiem nie a nic (z wyjątkiem paru luźnych uwag) nie mówi o Mickiewiczu, który jest przecież głównym bohaterem „Listów z podróży”.

Dopiero zastanawiając się nad listami Odyńca do jego najbliższych krewnych, można wyobrazić sobie, jak w rzeczywistości wyglądały jego listy do Chodźki i Korsaka oraz jak daleko odbiegły od swych prawzorów listy do przyjaciół, drukowane po ich śmierci.

Rzecz naturalna, iż do ojca musiał poeta pisać inaczej, niż do swych kolegów, również inaczej, ale różnie nie tylko w zakresie treści, lecz i pod względem formy i stylu wykazują nie zbicie późniejsze pochodzenie „Listów z podróży”.

W listach do rodziny nie znajdujemy obrazów szerokiego świata, nie spotykamy wybitnych przedstawicieli literatury i sztuki, nie słyszymy rozmów na temat poezji, nie mamy do czynienia ani z wodem poetów, ani z jego adjuwantem; w listach tych natomiast wyraźnie się zarysowują „najukochońszy syn” i „najprzywiazany brat” — człowiek, całkowicie pozabawiony maski i bardzo umiarkowanie posługujący się piękną pozą.

Na tem właśnie polega wielka wartość listów Odyńca do rodziny: pozwalają one lepiej poznać młodego poetę, a przez niego ówczesne społeczeństwo polskie, chociażby tylko reprezentowane przez część szlachty ośmianańskiej.

Antoni Edward Odyńc był typowym przedstawicielem swej epoki i środowiska. Pochodzący ze starej szlachty, wychowany na wsi w bezpośrednim obojętności z przyrodą, wyniósł on z domu, w którym panowały patryjarchalne zwyczaje, — ogromną część dla rodziny, religijność i miłość dla swych bliskich i kraju.

Był serdecznie przywiązany do swej „kochanej Litwy”, gdzie czuł się tak dobrze, tak swobodnie i gdzie na każdym niemal kroku mógł spotkać jeżeli nie krewnego i powinowatego, to przynajmniej człowieka, z którym to posiada sporo wspólnych znajomych. Czuł się na Litwie jak w wielkiej rodzinie i dlatego na szerszy ogół krewnych i znajomych przenoślił to gorące, głębokie uczucie, którem był związany z rodziną najbliższą.

Kochał tę rodzinę swoją i jej najbliższe otoczenie trwał, wzruszającą miłością. Jako starszy brat, wezwani oderwany od ogniska rodzinnego, mało znał swoje rodzeństwo, składające się z trzech braci: Ignacego, Hipolita i Walerjana oraz trzech siostr: Alojzy, Anieli i Karoliny; — poznawał ich raczej z korespondencji tylko, ale dlatego coraz bardziej pragnął od nich częstszych wiadomości.

W każdym swym liście, przesyłając pozdrowienia i uścisłki, dopomina się o bardziej szczegółowe wiadomości z domu, a że nigdy mu nie dość nowin z domu, wciąż się denerwuje, narzeka i znów prosi o bardziej obszernie listy. W jednym z listów do brata Ignacego wprost zarzuca rodzeństwo pytaniami, wskazując kto i o czym ma pisać do niego.

Teżni za rodziną nawet wówczas, gdy, podróżując zagranicą, ma tyle wrażeń i przeżyć. W liście do ojca z dn. 31-12 sierpnia 1829, z Karlsruhe, pisze: „Najprzyjemniejsza myśl jest o powrocie i oglądaniu Najukochońszego Papy i wszystkich drogiej osób. Jak to będzie kiedyś przedwinię, siedząc sobie w altanie albo pod moją lipką, opowiadać przy herbacie rozmaite moje awantury i przygody, od których jednak niech mi Pan Bóg broni!”

Teżniota za domem i rodziną zwiększa się szczególnie w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, gdy samotność niezwykle daje się we znaki. W dwóch listach poety z dn. 17-29 III. 1827 i 15-27 III. 1828 spotykamy powtarzającą się prośbę o pamięć dla niego przy dzieleniu się jakimkolwiek wielkanocnym i uwagę: „cząstkę moja niech Szarlotka zje za mnie!”

Stale się łącząc myślą z najbliższymi mu osobami, nie zapomina poeta o służbie i domownikach. W liście do brata (17. IX. 1832) pyta się o szereg osób ze służby, w liście do ojca (28 X. 1832) prosi siostrę Anielę, będącą po zamążpójściu Alojzy Odyńcówną, gospodynią domu, aby dla służących i domowników „jaki bankiet wyprawiła” w jego imieniu.

Wreszcie, wymagając dla siebie szczegółowych wiadomości o życiu każdego z członków rodziny, sam też chętnie informuje rodzinę o swoim życiu, przesyłając drobniawce dziariusze.

Jeżeli rodzeństwo swoje otaczał poetą troskliwą myślą i oddawał serdeczną, głęboką miłością, to w stosunku do ojca troska ta i miłość sięgały najwyższych szczytów i jaśniały najwięcej blaskiem. Wcześniej osierocony przez matkę, Antoni Edward Odyńc cały czas ucząc skierował do ojca, którego wprost uwielbiał, uważając za wzór człowieka i ojca.

Trudno o bardziej wyrazisty i wzniosły przykład miłości syna do ojca, niż ten, który się utrwał w młodości listach Odyńca. Uczucie bezbrzesznej miłości i czci dla ojca, które panuje nad nim, sprawią, iż poeta w listach swoich raz po raz wydobywa słowa pełne tkliwości, rzetelnego sentymentu, lub nawet, zdawałoby się, sprzecznego z jego naturą, głębokiego patosu. Dłuższe miłczenie sprawia mu istną mękę, ale nawet zaraz po wyjeździe do Giejsztu, po parokrotnym poebyciu w domu, jeszcze w drodze do Warszawy, już się upomina o listy.

Więź się niepokoi o zdrowie schorowanego ojca. Mówi: „O, nie zapomnij też o mnie, Najukochońszy mój Ojciec! Możnaż mniemać, iż będę kiedy szczęśliwy i spokojny, nie mając wiadomości o drogiem zdrowiu Twojem?”

A gdy otrzymuje pomyślną wiadomość, cieszy się i raduje i staje się dzieckiem, pragnącym pieśszoty ojcowskiej. Stąd te dziwne tkliwe słowa, jakie znajdujemy w liście 28-letniego mężczyzny: „Najukochońszego Papuśkę w obie ręceki całuję!”

Dzień 28 października, dzień św. Tadeusza, patrona ojca poety, był dla niego wielkim świętem. Listy, pisane w tym dniu, odznaczają się szczer-

gólną siłą uczucia, które znajduje wyraz w słowach mocnych, czasem patetycznych.

Głęboko kochający ojca i troszczący się o jego zdrowie, poeta szczerze się cieszy, gdy dowiaduje się jakichś nowych szczegółów o jego życiu, przejmując się nawet rzeczami nie mającymi, zdawałoby się, większego znaczenia. Gdy brat Ignacy donosi, że ojciec nabył nowy powóz, zarzuca go pytaniami, jak ten powóz wygląda, jaki lakier, jakie sukno, z kim wyjeżdża na spacer, a przy sposobności pyta się, jak się obecnie ubiera ojciec, w jakim pokoju mieszka itp.

Postać ojca, stojąca w oczach poety na niezwyklej wysokości, po oddaleniu się od niej jeszcze olbrzymiej, potężniejszej. Do uczucia bezbrzesznej miłości dołącza się niepokój, iż sylwetka niezwyklego człowieka, którą on nosi w swem sercu, nie utrwal się

człowieka, pełnego cnót i siły duchowej.

Ojciec w młodzieńczych listach Odyńca jest postacią główną, koncentrującą najbardziej gorące i głębokie uczucia młodego poety. Ojciec jest dla poety najwyższym autorytetem, wzorem i przykładem, uosobieniem wszystkiego, co jest najniższego i najdroższego z przeżytej młodości. Niezawodnie ojcu przedewszystkiem zawdzięcza poeta swą religijność, i bardzo poważny stosunek do małżeństwa i rodziny.

Drugą osobą, która odegrała w życiu poety znaczącą rolę, zastępując mu, jak sam się wyraził w dedykacji do I tomu poezji — miejsce straconej matki, — była „radeżni stanu” (!), czyli profesorowa Maria Spitznagłowa.

W każdym liście znajdujemy uko-



A. E. Odyńc i A. Mickiewicz na Wezuwiuszu. Rys. Andrioli.

w pamięci potomnych. Nie o próżne szukanie rozgłosu dla swego ojca chodzi mu: pragnie on wynotowania i przechowania w pamięci czynów ojca, aby zawsze mieć przed oczyma obraz

ny dla „pani Sowieckowej” (!), częste są pytania o zdrowie jej i jej dzieci, są wzmianki o wystanych do niej listach.

Charakterystyczne jest tytułowa-

SPRAWA PRINCE'A

Oskarżeni bronią się

W piątek 11 stycznia zeznał przed komisją śledczą w sprawie morderstwa Prince'a osławiony eks-prokurator Republiki Pressard. — Uderzający jest fakt, że zamiast odpowiadać na zarzuty współuczestnictwa w zbrodni Pressard w daje się w wykazanie PSYCHOLOGICZNEGO nieprawdopodobieństwa „Z oburzeniem” odpiara niekremne kalumnie i z niemniejszym oburzeniem zapytuje czy znalazł się ktoś dobrej wiary, który powierzył w to, że on, Pressard, jest jednym z morderców nieśczęśliwego sędziego Prince'a. — Można odpowiedzieć, że owszem, są.

Lata nienagannej, wedle własnych słów, służby i przeszłość „pełna chwały” — tak przynajmniej o sobie twierdził czego nie dowiodzą — jeden z sygnataryjczy traktatu wersalskiego, również człowiek w starszym wieku i eks — minister sędzi w więzieniu za zwykłe finansowe oszustwa — a przede wszystkim w wojsku w grę nie tylko sam Pressard ale cała potężnie rozgłaszona klika.

Dalej, Pressard twierdzi, iż sędzia Prince nie zakomunikował mu t. zw. raportów Grippois w 1930 roku w których jest mowa o zidentyfikowaniu Alexandra i Stawiskiego, że on w ogóle o niczym nie wiedział — raporty złożono w marcu, on dowiedział się o nich dopiero w październiku.

Pressard zapewnia, że zawsze popierał sędziego Prince'a, że przyczynił się do jego awansu poza kolejkę. Ostatni raz miał go widzieć 1-go lutego 1934 r. kiedy uzgodnił swoje poglądy na śledztwo, od tego czasu nie zobaczył go więcej i nie wiedział o tem, że Prince zmienił zdanie w sprawie Stawiskiego.

Na szereg zarzutów Prince'a, jak skrywanie w swoim biurze niejakiego Henneitra z Sgrété Générale Pressard ex — post odpowiada, że to są rzeczy mało ważne i same przez się zrozumiałe i że on nie skrywał ale poparł nic o tem nie mówił. Rozróżnienie, jak widać, bardzo subtelne.

To, że nie był na mszy żałobnej za duszę Prince'a? Ależ zupełnie naturalne — przecież już wówczas gadano, że on jest podżegaczem do morderstwa.

Samobójstwo? Nie, on, Pressard nie ROZSIEWAŁ o tem pogłosek, on tylko WYRAZAŁ PRZYPUSZCZENIE, wyrażał gośno i publicznie a to dlatego, że gubił się w domysłach. Zupenie jasne.

Jedno z ostatnich zeznań jest tak zwane i tak znaczące w swojej dwuznaczności, że warto je zacytować w całości.

Przewodniczący komisji śledczej pan powierzył śledztwo pp. Belin i Henneit dwóm masonom, którzy od pierwszego dnia byli przekonani o samobójstwie?

Pressard: Odpowiedź moja jest prosta ani Prokurator Republiki ani nikt z Prokuratury nie wyznacza funkcjonariuszów czytaj Tajnej Policji (Sgrété générale) czyto policji sądowej dla badania i zbierania dowodów w sprawie kryminalnej. — Czy należy to do odpowiedzieć, że ich mianuje Wielki Wschód?

Staje się pomalą zrozumiałe dlaczego ludzie o nienagannej przeszłości urzędniczej przyjmują udział w pospolitych zbrodniach kryminalnych. —

ODGAŁĘZIENIA STAWISKIJDY
Afera Stawiskiego przypomniała miłomiaczkiemu magika, Z kapelusza gdzie, jak się wydawało nie miała wyłatać coraz to nowe gołębie.

W sprawie zostawia Poulnera „wpadł” już René Renault senator departamentu Var i były minister sprawiedliwości, obecnie zdymisjonowany radcą Stawiska i dwóch urzędników służby więzienniczej.
Na marginesie warto zaznaczyć, że osławiony inspektor Bonny dopiero w piątek został odwołany z zajmowanego stanowiska w wyniku dochodzeń komisji dyscyplinarnej. — Yes

nie Spitznagłowej oficjalnie „radeżni stanu”, w listach prywatnych „Sowieckowej”!

Odznaczał się poeta głęboką religijnnością. W każdej trudniejszej chwili zwraca się on myślą do Boga. Tak, nowy 1832 rok rozpoczął modlitwą:

W tej chwili wychodzę do kościoła, abym przy zachodzącym słońcu w modlitwie mógł znaleźć nadzieję, że się przy końcu jego z Najukochońszemu Papy i ze wszystkimi, których kocham, obaczę. Jest to najpierwsze życzenie, które sam sobie na Nowy Rok czynię. Bóg wie, czy je spełnić potrafię.

A na Wielkanoc tegoż roku pisze: Po spowiedzi i komunji w tej chwili powracam z kościoła. Jest to właśnie godzina, w której przed laty ja ze wszystkimi braćmi moją przychodziliśmy do Ciebie, drogi Ojciec, i do Matki na szę, — potem do Ciebie tylko samego, — aby Wam dziecięce życzenia oświadczyć i rodzicielskie naważając błogosławieństwo otrzymać. Lata te dawno już dla mnie minęły i Bóg wie, czy kiedy powrócą. Lecz uczucia, które wtemczas serce moje napełniały, jak dotąd, tak i na przyszłość nigdy się w niem nie przyćmia, ani przygaśnają.

Dusza moja stoi przed Tobą, drogi mój Ojciec, i powtarza te życzenia, które w chwili przyjęcia Boga za zdrowie i szczęście Twoje do tronu Jego zanosiła...

A w liście do brata z dn. 15 września 1836 r. prosi brata:

Zakup mszę św. w Borunach i pomódlcie się wszyscy za nami, abymy się obaczyli szczęśliwie i spokojnie ze sobą żyć mogli.

Momentem przełomowym w życiu Antoniego Edwarda Odyńca był dzień jego wyjazdu zagranicę — 22 lipca 1829. Wyjeżdżał Odyńc w celu poznania szerszego świata i w celu kuracji. Coś mu dolegało, miał jakąś chorobę raczej wyimaginowaną, o której często wspominał w listach i która uiby wymagała wyjazdu do zagranicznych wód mineralnych.

Razem z przekroczeniem granicy, poróżniła wielką ilość wrażeń, zaczęła się budzić w Odyńcu i coraz boleśniej dawać się we znaki tęsknota za domem i niepokój o zdrowie ukochanego ojca. Niewiele miejsca w swych listach udziela poeta opisom podróży, natomiast wprost zarzuca rodzinę pytaniami o nowiny i stan zdrowia wszystkich. Każda zwłoka w odpowiedzi sprawiła mu prawdziwy ból, pisał wiele listy, pełne skarg, żalu i błagań o jakiegokolwiek wieści z domu.

Tęsknotę tę i ból zwiększała jeszcze niewyjaśniona sytuacja względem narzeczonej, panny Zofji Mackiewiczówny, na którą nieco niechętnym okiem spoglądał ojciec Antoniego - Edwarda.

Przed swym wyjazdem zagranicę, poeta zwierzył się przed ojcem ze swego uczucia do Zofji Mackiewiczówny, lecz zgody na małżeństwo nie otrzymał choć nie posiadał i słów protestu. Sprawa pozostała w zawieszaniu; prawdopodobnie ojciec liczył na to, że wrażenia zagraniczne zatną ślad sielankowej miłości młodego poety. Uczucie to jednak było trwalsze i wytrzymało próbę pokus zagranicznych. bo po rocznej podróży, w liście z 1-13 VIII 1830 Odyńc po raz pierwszy wyraźnie porusza sprawę swego stosunku do Zofji, zaznaczając, iż zdaje się całkowicie na wolę ojca.

Bądź pewnym. Najukochońszy Pape, iż przedej na zawsze wyrzekłbym się szczęścia mojego, niżym by chciałem pozyskać nietylko wbrew woli, ale wbrew chęci Twojej. W tem tylko cała nadzieję pokładam, że chęć i wola Twoja zgodzą się z prośbami moimi, które tu do nog i swoich zasłesz. Racz mi więc odpowiedzieć otwarcie, drogi mój Ojciec, czy się to z wolą Twoją zgadzać będzie, abym, powróciwszy do kraju, pewny czas na wsi zabawiał, i czy w tym czasie zechcesz chętnie i e swego błogosławieństwa udzielić.

Tak postawiona sprawa wymagała od Tadeusza Odyńca stanowczej odpowiedzi, na którą on zdobył się widocznie nie mógł, skoro w późniejszych listach poety znajdujemy podobne skargi i prośby. 28 X. 1831 pisze: Los Zosi mocno mię zasnuca z powodu przewleknięcia się mego powrotu. Jedyna pociecha moja jest w sumieniu własnem, które mi nie względem niej nie zarzucą, i cała nadzieja w Opatrzności Boga i dobroci Najukochońszego Papy.

W następnym zaś 1832 roku, w liście z dn. 22 IV. znów znajdujemy błagalną prośbę o błogosławieństwo: „... w imię tego Boga, w którego, na nczony przykładem Waszym (rodziców) szczerze od dzieciństwa wierzyłem, którego sam przez siebie coraz lepiej poznawam, zacząłem, którego tajemniczą obecność w tej chwili w

duszy mojej czuję, — w imię tego Boga, drogi mój Ojciec, o jowciskie Twoje upraszam błogosławieństwo. C błogosławieństwo szczerą i czystym uczuciom, cnotliwym zamiarom i najświętszej powinności mojej, — o błogosławieństwo dla mnie i dla tej, którą, jak Ci, najdroższy mój Ojciec, wiodo, od pierwszej młodości mojej niewinno sercem kochałem, którą, niezmienny czasem, ni oddaleniem, czuję, że coraz mocniej i prawdziwiej kocham, i którą, w głębi duszy przekonany jestem, iż mi sam Bóg za żonę w życiu i wieczności przearczył...”

A w liście do wuja, Onufrego Gnatowskiego, pisanym tegoż dnia, rozważa Odyńc drogi, któreby się zarysowały przed nim w razie nieuzyskania ojcowskiego błogosławieństwa. Musiałby, albo uznać wolę ojca i wów czas przenieść nadzieję połączenia się z ukochaną aż do życia pozagrobowego, albo też miałby postąpić wbrew woli ojca i ożenić się bez błogosławieństwa. I sam stwierdza stanowczo że tej drugiej drogi nie mógłby wybrać.

W oczach moich nieposłuszeństwo ojcu jest największym grzechem przed Bogiem, niezmyta plama chrześcijańskiej duszy. Mogę zgżeszęć, ale zgżeszęć, szczęśliwym być nie potrafię. Widok żony, którą kocham, przypominałby mi zawsze obrazę ojca, którego pierwszy od niej kochałem. Widok dzieci przerażałby mię myślą, że przez nie kiedyś Bóg mię za nieposłuszeństwo Ojcu ukarze...

Rozpacza syna, jego błaganą i stałość uczuć widocznie przekoanały ojca, który udzielił upragnionego błogosławieństwa na ślub.

W końcu maja 1832 Zofja Mackiewiczówna w towarzystwie „Cezaryni”, Flory Lascaris, wyruszyła w podróż zagranicę. W lipcu młoda para wzięła ślub w Królewcu, skąd wyjechała do Drezna.

Młode małżeństwo odrazu znalazło się w wielkich kłopotach materialnych, do których później przylączyły się troski moralne. Nadzieja Odyńca na otrzymanie w Poznaniu stanowiska redaktora czasopisma — zawiodła; urodzenie się dziecka, dłuższa choroba żony, śmierć drugiego dziecka — wszystko to wymagało większych wyśiłków finansowych, a przedewszystkiem opanowania się wewnętrznego. Śmierć ojca, sekwestr majątku i brak pozwolenia na powrót do kraju jeszcze bardziej komplikowały sytuację i doprowadzały do rozpaczcy. Niedziw więc, że przeżywał ciężkie chwile i pisał rozpaczne listy, o czem dowiadujemy się chociażby od Słowackiego: „Otrzymałem list Odyńca, pełny ognia i mizantropji; zasmucił mię...”

Dopiero w r. 1836 wskutek usilnych starań Ignacego Chodźki, Onufrego Gnatowskiego w kraju, a samego Odyńca zagranicę udało się udowo dnić, że wyjazd poety zagranicę odbył się całkiem legalnie na długo przed powstaniem i zniechęć nieprawnie nalożony sekwestr na majątek.

Jeżeli chodzi o stosunek Odyńca do powstania, nie mógł się on należyście odzwierciedlić w listach, które mogły podlegać cenzurze. Znajdujemy w nich tylko trzy wzmianki, z których jedna mówi ogólnikowo: „Nie przestaje błagać Opatrzności, aby raczyła za sianiać Was od wszelkich niebezpieczeństw, które tem bardziej czuję, iż ich podzielać nie mogę” — dwie zaś dotyczą brata Ignacego.

W pierwszym w liście do ojca z dn. 10. I. 1831 r. przesyła taką radę dla brata:

„Niech się uczy, uczy i uczy i, nie mieszając się jeszcze do wielkiego świata, czeka cierpliwie na starsze lata i książki tylko pilnuje”. Później, zaś, w liście do ojca z dn. 8-20 IX. 1831 znów zaleca bratu spokój i rozwagę: „Nie mam potrzeby powiadać jemu, że moralność i religia z pokorą i wytrwałością każą nam znosić wszystkie cierpienia i przeciwności. Bo nie bez woli Boga się nie dzieje. A w Jego mocy i Opatrzności zawsze ufać trzeba...”

Listy Odyńca do rodziny są bardzo ciekawym dokumentem czasu i niezwyklej wartości materialem do biografii poety.

Jeżeli chodzi o ich najbardziej charakterystyczną cechę, podnosząc ich wartość, jest nią nadzwyczajna miłość do ojca, o promieniąca drobnym „maczkciem” zapisane pożółkłe karty. Takiego wyrazu bezgranicznej miłości, niemal kultu ojca, nie spotykamy w naszej literaturze, no bo też listy te nie są „literaturą”.

Gdyby Odyńc nadal im doskonałą formę literacką, stałyby one tylko obok listów Słowackiego, tworząc razem imponujący i wzruszający obraz uczuć synowskich do rodziców.

Alę i w obecnym stanie posiadają one wielką wartość dla każdego wielnego badacza epoki romantyzmu, gdyż przemawiają — przekonująco — ujmująco wskutek swej szczerości. Odyńc czeka na swego monografistę, — zasługując na monografię.

W. Charkiewicz.

Nowy ambasador angielski na Zamku

WARSZAWA. — W dniu 14-1 35 roku o godz. 12.30 Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku Królewskim J.E. sir Howarda Williama Kennarda, ambasadora W. Brytanji, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Amasador udał się na zamek w towarzystwie dyr. protokołu Romera samochodem Prezydenta Rzplitej, poprzedzony przez trębaczów na białych koniach i otoczony eskadrą szwadronu szwoleżów. W następnym samochodach jechali członkowie ambasady W. Brytanji, oraz adiutant Prezydenta Rzplitej kpt. Hartmann.

Po odegraniu fanfar przez trębaczów orszak ruszył na dziedziniec zamkowy, gdzie bataljon 36 p.p. ze sztandarem i orkiestrą oddał honory wojskowe.

W chwili, gdy ambasador wjeżdżał na dziedziniec, orkiestra odegrała hymn brytyjski. W progu sieni zamkowej dwóch adiutantów Prezydenta powitało ambasadora i wprowadziło go do pokoiów. W sieni górnej oddział kompanji zamkowej oddał honory.

U wejścia do sali Oficerskiej oczekiwał na ambasadora komendant miasta płk. Pereswiet Sołtan w otoczeniu oficerów. W sali Canaletta witał go zastępca szefa protokołu Rajnold Przędziński i rada Łubieński, następnie dyr. kancelarji cywilnej Świeżawski i szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, w sali tronowej wiceminister Szembek w towarzystwie Morstina.

Prezydent oczekiwał w sali rycerskiej w towarzystwie premiera Kozińskiego, ministrów: Zawadzkiego, Jędrzejewicza i Reichmana. Ambasadora Kennarda przedstawił prezydentowi Rzplitej wiceminister Szembek i dyr. protokołu Romer.

Po przemówieniach ambasadora W. Brytanji i Prezydenta Rzplitej, Prezydent udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania w sali marmurowej.

Po skończonej audjencji ambasador został odprowadzony z temi samymi honorami jak przy przybyciu i powrócił do ambasady.

Zawody tyżwiarskie w Rydze

RYGA. W Rydze odbyły się między narodowe zawody tyżwiarskie z udziałem mistrza świata Fina Hurnberga oraz zawodników lotewskich i estońskich. W biegu na 500 m. zwycięstwo odniósł Thurnberg. Bieg na 1.500 m. również wygrał Thurnberg w 2:30,6 sek. Na 3.000 m. najlepszy czas osiągnął Berzina 5:20, bijąc rekord lotewski, drugi był Thurnberg 5:22. Na 5.000 m. najlepszy czas miał Andrikson 9:21 sek. Thurnberg zajął 4-te miejsce, mając 9:43,2. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Thurnberg, mając 207,8 punktów, 2) Andrikson 208,22, 3) Berzins 209,12.

Proces żon ś. p. Sztekkera

Do władz policyjnych w Grodzisku Mazow. wpłynęła skarga Jadwigi Sztekkerowej przeciwko Wandzie Meleer-Sztekkerowej. Treść tej skargi świadczy, jak bojowo nastrojona jest p. Meleer-Sztekkerowa. Jadwiga Sztekkerowa na mocy interesy przed ślubnej korzysta z jednej trzeciej części majątku po ś. p. mistrza ciężkiej wagi. Wobec tego w domu Sztekkerów w Chawlowie, Jadwiga Sztekkerowa zajęła jedną trzecią pokoiów mieszkalnych. Tymczasem pod nieobecność ostatniej żony mistrza, p. Meleer kazała te właśnie pokoje zamknąć na klódkę, co rzecz prosta, między temi paniami dotychczas nie zapadł.

Sesja Rady Ligi Narodów

Irak prosi o obronę przed Persją

MIN. BECK W GENEWIE

GENEWA. — Rada Ligi Narodów odbyła dziś publiczne posiedzenie po przedzone krótkim posiedzeniem poufnym, na którym sekretarz generalny zakomunikował członkom rady depeszę otrzymaną od przewodniczącego komisji plebiscytowej w zagłębiu Saary Rodhego, że plebiscyt odbył się w zupełnym porządku.

Na publicznym posiedzeniu rada przyjęła raport o pracach komisji doradczej do handlu opium i o zakończeniu prac komisji mieszanej, która zajmuje się wymianą ludności między Grecją a Turcją.

M in. rada wysłuchała dłuższego expose delegata Iraku, który prosił, by Liga Narodów dopomogła Irakowi do uzyskania poszanowania przez Persję granicy dzielącej oba kraje.

Delegat Persji na jutrzejszym posiedzeniu rady wygłosi w tej sprawie expose.

GENEWA. — Minister Beck, który przybył w niedzielę wieczorem do Genewy, uległ przeziębieniu i w związku z tem prawdopodobnie przez parę dni nie będzie opuszczał mieszkania.

GENEWA. — Minister spraw zagranicznych Józef Beck, który nie opuszczał w dniu wczorajszym swoich

Przyszła sesja w Rzymie?

PARYŻ. — Havas donosi, że w pewnych kołach politycznych przypisują rządowi włoskiemu zamiar, by najbliższa sesja Rady Ligi Narodów odbyła się w Rzymie.

Inicjatywa ta nie posiada jeszcze charakteru oficjalnego.

Stracenie mordercy posta afgańskiego

BERLIN. Dziś na podwórzu więzienia karnego w Ploetzensee stracony został 34-letni Afgańczyk Kamal Syed,

skazany na śmierć za morderstwo, dokonane na osobie posta afgańskiego w Berlinie.

Grypa w Kownie

Epidemia ogarnęła również więzienie

KROLEWIEC. Prasa donosi, iż spowodu silnych mrozów w Kownie szerzy się w niebywały sposób grypa. Chorych ma być około 5.000 osób, w tem bardzo wielu urzędników. Zajęcia w szkołach nie mogą się odbywać normalnie z powodu licznych chorób uczniów i nauczycieli.

Epidemia ogarnęła również więzienie

Kongres sjonistów w Krakowie

KRAKÓW. Obradująca w Krakowie od kilku dni światowa konferencja unji sjonistów - rewizjonistów, zakończyła ostatecznie swe obrady. Konferencja w powziętych rezolucjach, m. in. krytykujących posunięcia rządu mandatowego w Palestynie, wypowiedziała się równocześnie za współpracę z W. Brytanją.

Uchwalono dalej kontynuować akcję petycyjną i zwołać światowy kongres lig petycyjnych w r. 36. Poza tem konferencja zaaprobowała dotychczasowe układy petycyjne z organizacją sjonistów

Kłopoty loteryjne p. Rapaporta

Przed 10-oma dniami padła wygrana 100.000 złotych na los, który pozostawał w posiadaniu kantoru wymiany i kolektury Rapaporta, Muranowska 7-9.

Właściciel kantoru sprzedał pół losu, połowa zaś pozostała niesprzedana. Rapaport obecny był w czasie ciągnięcia i ogromnie się uradował, kiedy wymieniono cyfry losu, którego połowa pozostała w jego kantorze. W dzisiejszych ciężkich czasach 50.000 złotych — to majątek.

Można sobie wyobrazić przerażenie handlowca, kiedy się dowiedział, że pięć minut przed przybyciem jego do kantoru zgłosiło się dwóch panów i zażądało losu. Wśród okazanych losów wybrał właśnie szczęśliwą połowę.

Nie ulegało wątpliwości, że działali tu oszuści, którzy usłyszeli numer wygranej w sali ciągnięcia i, korzystając z tego, udali się do kantoru, wyprzedzając właściciela.

Rapaport zameldował o sprawie urzędowi śledczemu, który natychmiast wydał wszystkim kantorom zastrzeżenie dokonywania wypłat na wyłudzony numer.

W międzyczasie, jak okazuje się, właściciel kolektury nawiązał kontakt z oszustami, w dążeniu do polubownego załatwienia sprawy. Ostatnia propozycja Rapaporta streszczała się w tem, że w zamian za zwrocenie jednej ćwiartki wycofa on z urzędu śledczego skargę. Oszuści nie zgodzili się na to, stawiając znacznie cięższe warunki.

Wobec tego Rapaport postanowił zdemaskować oszustów i zaniedował ich nazwiska urzędowi śledczemu.

W dniu wczorajszym obu aresztowano. Zatrzymanymi są, niejaki Antoni Mokracki, Dobra 59, oraz Franciszek Donica, Leszno 112. Przy rewizji znaleziono jedną ćwiartkę, gdzie jest druga, aresztowani nie chcą ujawnić tego.

TELEGRAMY

ŚLUB INFANTKI BEATRYCYZ RZYM. — Odbyła się w Rzymie uroczystość ślubna infantki Beatrycyz z księciem Torlonia.

Ślubu udzielił kardynał Seguray Saenz. Na ślubie obecni byli królewska para włoska, wiośki następcy tronu z małżonką, były król hiszpański Alfons XIII, oraz księżka z domu burbońskiego.

UCZCZENIE KAPITANA BAJANA KRAKÓW. — W tutejszym aeroklubie odbyło się uroczyste udekorowanie złotą odznaką aeroklubu kpt. Bajana, zwycięcy szalanzu 1934 r.

Honorową odznakę wręczył d-ca OK V gen. Luezyński w obecności woj. krakowskiego dr. Kwaśniewskiego, prezydenta miasta, oraz licznych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

NOWY POSEŁ POLSKI W TALLINIE

WARSZAWA. — Prezydent Rzplitej przyjął w dniu wczorajszym nowo mianowanego posła polskiego w Tallinie Wacława Przemyskiego.

KONFERENCJA KOLEJOWA WARSZAWA. — W dniu 11 i 12 stycznia r.b. odbywała się w Zakopanem międzynarodowa konferencja rozkładów jazdy z udziałem przedstawicieli ministerstwa komunikacji i zainteresowanych dyrekcji okręgowych kolei państwowych, jak warszawskiej, krakowskiej, katowickiej i lwowskiej, oraz przedstawicieli zarządów kolei austriackich, czeskosłowackich i sowieckich. Przedmiotem konferencji było utworzenie nowej komunikacji z Dalekiego Wschodu i krajów bałtyckich ze środkową Europą, jak również uzgodnienie rozkładów jazdy w komunikacji sąsiedzkiej między Polską i Czechosłowacją.

ARCYSIAŻE OTTON O KORPORACYJNYM USTROJU PAŃSTW BUDAPESZT. Treść wywiadu, udzielonego przez arcyksięcia Ottona jednemu z dzienników francuskich, w którym wypowiada się on przeciwko korporacyjnemu ustrojowi państwowemu, wywołała w kołach legitymistów Węgier pewne niezadowolone. W związku z tem jeden z przewodców legitymistów Griger zwrócił się do arcyksięcia Ottona o wyjaśnienia. Wyjaśnienie brzmiało następująco: Treść mego wywiadu, udzielonego przedstawicielowi „Petit Journal” najoczywiej odnosiła się do stosunków austriackich. Austria nie ma

takiej konstytucji, jak królestwo Węgier. W całej rozciągłości uznaje ustroj Węgier, będący wynikiem tysiącletniego państwa i przygotowuje się do objęcia panowania drogą konstytucyjną. Przekonany jestem, że konstytucja węgierska jest tworem doskonałym i gładkim, w którego ramach pomieścić się mogą najbardziej demokratyczne reformy społeczne i gospodarcze.

Oświadczenie to jest pierwszym piśmie, jakie arcyks. Otton przesłał swoim zwolennikom węgierskim.

Arcyksiążę Otton o korporacyjnym ustroju państw

DZIEDZICTWO CUDZOZIEMCÓW W LITWIE KROLEWIEC. — Prasa litewska donosi, że najwyższy trybunał w Kownie wydał w tych dniach wyrok zasadniczy w sprawie prawa cudzoziemców dziedziczenia nieruchomości na Litwie. Stosownie do tego wyroku, cudzoziemcy mogą nieruchomości otrzymywać w drodze spadku, zobowiązani są jednak zlikwidować je w ciągu 3 lat.

PROCES HAUPTMANNA OSKARŻONY PISAŁ KARTKĘ O OKUP NOWY JORK. W procesie przeciwko Hauptmannowi we Flemington rzeczoznawca - grafolog Osborne stwierdził, że kartkę z żądaniem okupu pisał Hauptmann, a nie, jak utrzymuje obrońca, zmarły Lzydor Fisch.

Potem zeznawała Waldegirda Alexander, mieszkanka przedmieścia Bronx, gdzie odbyło się pierwsze spotkanie Hauptmanna z dr. Condonem. W marcu widziała ona Condoma a stacji kolei podziemnej, a obok niego mężczyznę, w którym poznaje obecnie Hauptmanna. Później obu widziała jeszcze

WYPADEK W KAMIENIOŁOMACH BUKARESZT. — W Kamieniołomach Salle pod Bukaresztem zasypanych zostało ziemią i kamieniami 12 robotników. Czterech zmarło wskutek uduszenia, ośmiu zaś poranionych robotników wydobyto na powierzchnię ziemi.

POLAK MISTRZEM ZAPAŚNICZYM EUROPY.

LONDYN. — Dziś wobec 6.500 widzów odbyła się tu walka zapaśnicza o tytuł mistrza Europy i W. Brytanji między polskim zapaśnikiem Krauserem a dotychczasowym mistrzem kanadyjskim Johnem Carverem.

W 77 minucie walki polski zapaśnik ułożył kanadyjczyka, ważącego 130 klg., w górę i przy pomocy młyna ka powalił go na obie łopatki. Rzykowny chwyt i długa walka tak wyczerpały zwycięzcę, że z nadmiaru wysiłku zemnął po walce.

Krauser otrzymał dyplom mistrza Europy i W. Brytanji na rok 1935 a kolonja polska wręczyła mu złoty medal pamiątkowy.

STACJA RADJOWA W TORUNIU

WARSZAWA. — We wtorek „Polskie radio” uruchamia w pełni nową stację radiową w Toruniu, ósmą skolei rozgłośnię polską.

Stacja toruńska będzie najsilniejszą ze wszystkich innych prowincjonalnych stacji radiowych w Polsce.

SYMBOLICZNE POWÓDZTWO CYWILNE

przeciwko b. plenipotentom ś. p. hr. J. Potockiego

WARSZAWA. W dniu wczorajszym do sądziego śledczego Sobolewskiego, prowadzącego śledztwo w sprawie milionowych nadużyć braci Rosembergów, na szkodę zmarłego hrabiego Jakóba Potockiego, wpłynęło następujące pismo. Adwokat Juljusz Dreszer i Władysław Nadratowski, działający w imieniu ks. Marji Anny Zofji z Potockich, Konstancowej Lubomirskiej, wnieśli pismo zawierające powództwo cywilne i mocodawczyni o symboliczną złotówkę przeciwko braciom Rosemberg i wszystkim sprawcom nadużyć finansowych na szkodę zmarłego Jakóba hr. Potockiego, wykrytym i niewykrytym.

Powództwo uzasadnione jest w ten sposób, że ks. Marja Lubomirska jest najbliższą spadkobierczynią zmarłego i gdyby nie fakt, że majątek został zapisany na rzecz Fundacji, cała spuścizna w drodze dziedziczenia przeszłaby na nią. W tych warunkach, zrzekając się praw materialnych, wobec dokonanego zapisu, rodzina najbliższa uważa siebie za powołaną do czuwania nad wykonaniem testamentu, a w szczególności do ściągania tych osób, które wymienił w rozporządzeniu ostatniej woli zmarły, jako sprawców przestępstwa na jego szkodę. Powództwo cywilne opiewa na kwotę jednego złotego z zastrzeżeniem rozszerzenia do sumy ustalonych nadużyć. Do powództwa dołączono wyciągi z aktów stanu.

ZGON M. BIESIADKIEGO KRAKÓW. — W poniedziałek zmarł w Krakowie przeżywszy lat 70 ś. p. Maciej Biesiadcki, jeden z pierwszych komisarzy generalny Rzplitej w Gdańsku.

LOTNICTWO SOWIETÓW na wypadek zatargu francusko-niemieck. LONDYN. — Znany dziennikarz amerykański Louis Fischer, przebywający od kilku lat stale w Moskwie, zamieszcza dziś na łamach „News Chronicle” artykuł o siłach napowietrznych Rosji Sowieckiej.

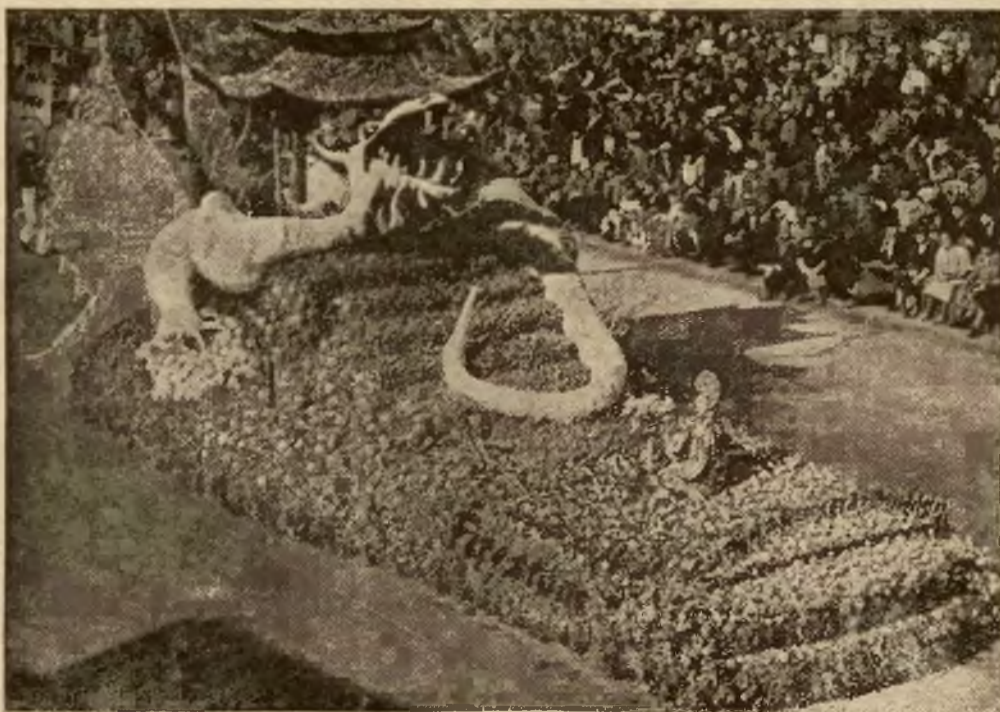
Fischer oblicza, że w dniu 1 stycznia sowiecka armja napowietrzna liczyła 3500 aeroplanów i 500 wodnioplattowców do użytku bojowego. Do mjer Flandin i minister Laval podpisał planów cywilnych, które w razie woj-

ny mogą być użyteczne.

Aczkolwiek, jak twierdzi Fischer — Między Moskwą a Paryżem sojusznictwo wojskowe nie istnieje, to jednak w razie napaści Niemiec na Francję, sowieckie wojska napowietrzne zaatakowałyby Niemcy.

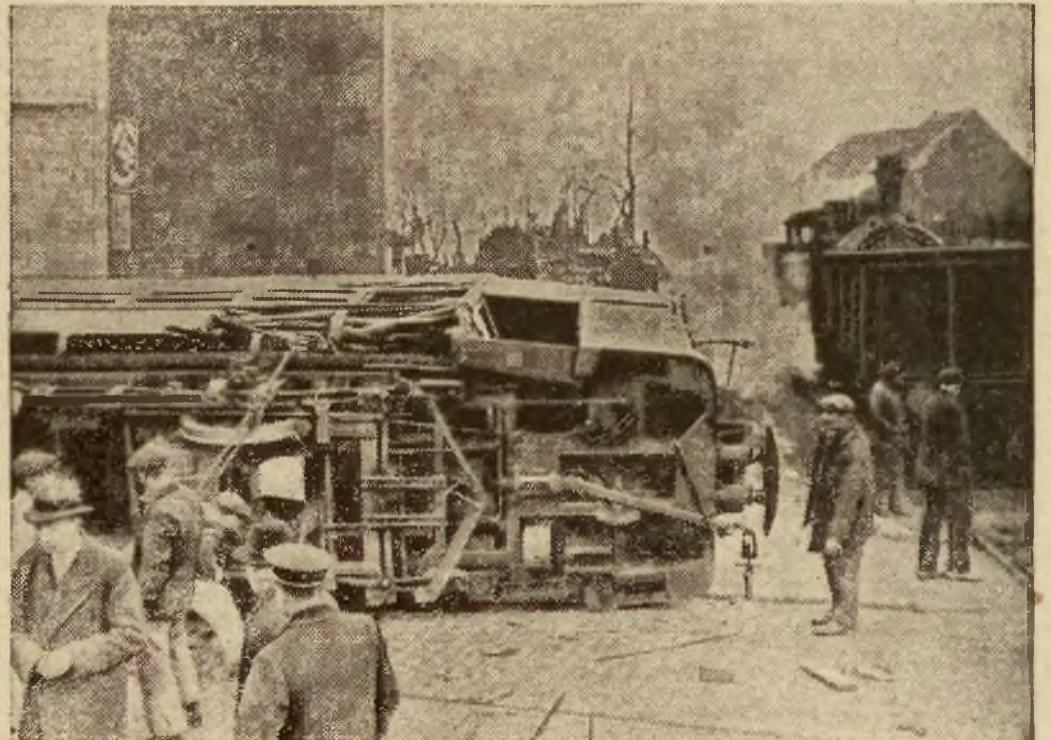
Fischer twierdzi, że pomiędzy Francją a Sowietami odbywa się wymiana poglądów co do szczegółów takiego właśnie współdziałania na wypadek wojny.

Święto „Złotych Bajek” w Kalifornji



W Pasadenie w Kalifornji odbyło się wspaniałe święto róż pod hasłem „Złote bajki w kwiatach”, na którym zebrano przeszło milion widzów. Na zdjęciu wóz kwiatowy, odznaczony pierwszą nagrodą.

Tramwaj najechany przez pociąg towarowy



W poblizni wsi belgijskiej Strombeek najechała lokomotywa pociągu towarowego na wóz tramwajowy, który obalila, przyczem liczni pasażerowie odnieśli rany.



2-a lekcja masażu
3 palce płasko rozłożone
Zabieg powyższy należy stosować rano i wieczorem przed snem przez 2-3 minuty po umyciu twarzy Otrąbkami ABARID (zamiast mydła) na lekko wilgotnej jeszcze skórze, wcierając krem ABARID.

Wilno na powodziach

KONTO P. K. O. Nr. 15.555
WILEŃSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU P. O. P. W WILNIE.
Saldo z dnia 8 stycznia 1935 roku z l. 98.109,90.

Karolino nie rób tego!

Pani Karolina Żoładz (Belny 23), była łagodną kobieciną, która jedynie tylko w okresach dwutygodniowych dostawała napadu szału.

Sprawy rodzinne

Złe jest gdy mężczyzna okrada kobietę ze złudzeń, źle gdy zabiera jej serce... jeszcze gorzej się dzieje, gdy kobieta zabiera mężowi: serce, złudzenia i 145 złotych.

Świnia

Używano w potocznej wymowie jako wytyczko — mało znana przez mieszkańców miasta — świnia, jest zwierzęciem bardzo miłym, łagodnym, a do tego niesłychanie pożytecznym.

Pożar gimnazjum w Wilejce

PIĘĆ SAL ZNISZCZONYCH
WILEJKĄ. W dniu 13 b.m. o godzinie 4 wybuchł pożar w piętrowym gmachu Gimnazjum Państwowego w Wilejce.

Petycja Żydów wileńskich do L.Narodów

WILNO. — Na środę zwolano do Gminy Żydowskiej specjalne posiedzenie Rady i Zarządu celem omówienia sytuacji Żydów zamieszkałych w Zagłębiu Saary i uchwalenia odpowiedniej rezolucji, która ma być wysłana do Ligi Narodów.

Studenci żydowscy otrzymali pomoc

WILNO. — Na ostatnim posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej, poświęconem budżetowi, postanowiono wyasygnować dla biednych studentów 2.000 zł., wypłacając te pieniądze oficjalnemu przedstawicielstwu Stow. Wzajemnej pomocy Studentów — Żydów, z przeznaczeniem zasiłku przedzwyczajnym dla studentów z poza Wilna.

Zatarg o kozuchy w „Arbonach”

WILNO. W dniu wczorajszym obiegła miasto nasze sensacyjna wiadomość, z której wynikało, że Tow. Miejskiej Komunikacji miało zagrożenie władzą administracyjnym wstrzymaniem ruchu autobusowego od dn. 25 bm.

INTERWENCJA INSPEKTORA PRACY.

Sprawą wyswiecenia prawdziwości pogłoski zajęli się natychmiast i po zaciągnięciu dokładnych informacji u władz kompetentnych, wysłali listy.

DEKLARACJA W STAROSTWIE.

Wobec podobnej sytuacji dyrekcja „Arbonu” zwróciła się do Starostwa Grodzkiego z oficjalną deklaracją, w której oświadczyła w dniu wczorajszym iż nie mogąc wywiązać się z zarządzeń inspektora pracy, zwróciła się do niego z prośbą o wyłączenie z pracy.

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

GŁÓWNIJESZE WYGRANE
WARSZAWA. — W 9-tym dniu ciągnięcia 4-klasy polskiej państwowej loterii klasowej padły następujące większe wygrane:

Firma „REKORD”
właśc. G. CYRYNSKI
BARANOWICZE, ul. SZEPTYCKIEGO Nr. 40
poleca najnowsze radioodbiorniki sieciowe i bateryjne firmy „ELEKTRIT Co” modele 1935 r.

Opłatek i pożegnanie prezesa Góry

W sobotę dnia 12 b.m. odbyła się w lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Orzeszkowej 11-a podwójna uroczystość: tradycyjny opłatek koleżeńcki i pożegnanie odchodzącego z Wilna długoletniego Prezesa Zarządu Okręgu i Koła Wileńskiego Z.O.R.

KRONIKA WILEŃSKA.

WTOREK
Dziś 15
Pawia pus.
Jutro
Marcelego
Wschód słońca g. 7.37
Zachód słońca g. 3.2.
KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB. z dnia 14 stycznia 1935 r.

TYDZIEŃ SZKOŁY Powszechnej

GŁĘBOKIE. — Obecnie przeprowadza się likwidację Tygodnia Szkoły Powszechnej, który się odbył na terenie powiatu.

„Przepraszam, ale tu trochę brakuję!”

Sklep... Wechodzi jakiś typek... Prosi o drobiazgi za parę złotych, każe zainicjować i miną wielce nonszalancką rzuci na ladę banknot 50-cio złotowy...

TEATR I MUZYKA.

TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dziś, we wtorek dnia 15 b. m. o godz. 8-jej wiecz. nadwyrz wesoła, pełna dowcipu i humoru, wyborna komedia w 3-ach aktach p. t. „Rozkoszna dziewczyna”

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

Występy J. Kulczyckiej „Fijolek z Montmartre”, po cenach znizowanych. Dziś grana będzie w dalszym ciągu obfitująca w piękne melodie i posiadająca wiele humoru świętna opera Kalmána „Fijolek z Montmartre”, w której J. Kulczycka odniosła prawdziwy sukces artystyczny.

Nowe prezydium klubu radzieckiego Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna

WILNO. Po ukonstytuowaniu się nowego zarządu m. Wilna w październiku r. ub. złożył godność prezesa klubu radzieckiego Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna, obrany wiceprezydentem, p. Adam Piłsudski, oraz godność członka prezydium klubu, obrany ławnikiem, radny dr. Kazimierz Niżyński.

WYJAZD KURATORA NA INSPEKCJĘ

WILNO. — Pan kurator okręgu szkolnego K. Szlagowski wyjechał na inspekcję szkół. Zastępować go będzie p. dr. Gryglewski, wizytator szkół.

ZEBRANIE KOŁA P.O.W.

WILNO. — W sobotę odbyło się walne zebranie Koła Wileńskiego Związku P.O.W. Na zebraniu tem ustępujący zarząd złożył sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności, poczem dokonano wyborów nowego zarządu i komisji rewizyjnej.

WICEPREZES NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI W WILNIE

WILNO. — dnium 14 b.m. przybył na lustrację miejscowej Izby Kontroli Państwowej wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli p. Zenobiusz Ruziewicz wraz z dyrektorem Departamentu u. Tadeuszem Prokopowiczem, nauczelnikami wydziałów p.p. Bronisławem Knollem, Marjanem Gołębiowskim, Czesławem Ołkowskim i radcą Edmundem Telszewskim.

CO GRAJĄ W KINACH?

APOLLO — F.P.I nie odpowiada PAN — Pieśń kozaka. HELJOS — Amok. REWJA — Raz się żyje. CASINO — Wyspa skarbów. LUX — Parada rezerwistów. OGNIŚKO — Człowiek małpa.

WYPADKI I KRADZIEŻY

WŁAMANIE SKLEPOWE. Pukło Dawid (Nowosiwicka 5) doniósł policji, iż nieznanymi sprawcami złamania okienicy i wybitcia szyby, przodalali się do jego magazynu szkła przy ul. Końskiej 26, skąd skradli różne szkło i naczynia, na ogólną sumę zł. 500,—.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Synżyńska Stefania, lat 19 (W. Pohulanka 27) w celu samobójczym wypiła esencji octowej. Synżyńska odwieziono do szpitala św. Jakóba w stanie niezagrażającym życiu. Przyczyną usiłowania samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

OSZUSTWA RYNKOWE.

Na rynku Drzewianin została oszukana na 14 zł. właścicielka domu przy ul. Bejny p. B. Szująca p. B., która próbowała ostrzec swą chlebodawczynię przed oszustwami, została przez ich spółników pobita.

POPARZONE DZIECKO.

Dziewięcioletnia Janina Małazińska (Sutecz 85) w czasie chwilowej nieuwagi domowników, wylała na siebie imbryk z wrzątkiem. Dziecko przewieziono do szpitala.

ZŁODZIEJE W F. „PAPIER”.

Nieznani sprawcy dostali się do sda dów papieru pod firmą „Papier” przy ul. Zawalnej i po splądrowaniu lokalu zabrali klucze do kasy.

TEATR NA POHULANCE

„Magja“

Komedia fantastyczna w 3-ach aktach G. K. Chestertona. Reż. M. Szpakiewicz.

Droga do katolicyzmu, którą odbył Chesterton, nie była ani krótka, ani łatwa. Zagadnienie wiary traktował znakomity pisarz bezkompromisowo poważnie. Twierdził:

— Inna jest sprawa dojść do wniosku, że katolicyzm, to rzecz dobra, a inna, że ma on słusność; inna też sprawa dojść do wniosku, że ma on słusność, a inna dojść do wniosku, że ma słusność zawsze.

Dociekał więc prawdy przez czas dłuższy, zaznaczając swe sympatie do katolicyzmu, a zastrzeżenia wobec protestantyzmu — już w utworach wcześniejszych. W „Ortodoksyjii“, w „Człowieku który był Czwartkiem“, w „Kuli i krzyżu“, w „Co jest złe na świecie“, — czyli w utworach, pisanych w r. 1908—1910 (Pierwsza książka Chestertona ukazała się w r. 1900) znajdujemy cały szereg postaci literackich, wypowiedziających poglądy autora na sprawy wiary i stwierdzających jego sympatie do katolicyzmu.

Chesterton przyjął katolicyzm w roku 1922. „Magję“ napisał w roku 1913.

W „Magji“ wyraźnie zaznacza się szukanie przez autora prostej drogi, która prowadzi do poznania prawdy. Krytycyzm wobec protestantyzmu znalazł wyraz w sylwetce Pastora Smitha, który na wyraźne pytanie: czy wierzy w Boga? — nie może skłamać i odpowiada: „Chciałbym wierzyć... Pragnienie wiary, ogarniającej wszystkie tajemnice bytu, zaznacza się w jaskrawem, niemal prowokacyjnym rzuceniu pytań, na które każdy czytelnik lub widz teatralny musi dać samodzielną odpowiedź.

Bez gniewu, z łagodnym humorem, spokojnie zarysowując autor odmiennie typy ludzi i ich nieraz biegunowo sprzeczne przekonania. Uczyliście traktuje wszystkie postaci. Udziała głosu wszystkim. Wysłuchując uważnie każdego. W jednym tylko wypadku nie może powstrzymać się od wyrazów potępienia: nie znosi „bezparytyjności“ i „absurdalnej „sprawiedliwości“ i „objektywizmu“ Księcia.

Wszystkie postaci w sztuce są sympatyczne. Wyjątek stanowi właśnie Książę.

Kim jest ten zdziwaczasty arystokrata, który ulega dziwnej manii krzewienia sprawiedliwości zapomocą równego popierania wzajemnie się zwalczających prądów i sprzecznych zjawisk?

„Osioł!“ — pada pod adresem Księcia określenie samego autora, ale ten wyraz (najprawdopodobniej źle przetłumaczony) nie nie wyjaśnia. Książę bynajmniej nie jest tylko głupcem, odznacza się swoistą logiką, ma jakąś rację. A przedewszystkiem: jako typ, bynajmniej nie jest abstrakcją lub literackim żartem: któż z nas, chociażby w okresie wyborów, nie spotykał się z ludźmi, rozumującymi na sposób księcia? Najpierw jedna przysłanka: „Wszystkie partie mają wzmocnić programy, zasługujące na uznanie, — i wszystkie uprawiają orderne oszustwo“. Później druga: „Obowiązek każdego obywatela jest głosowanie podczas wyborów do izb ustawodawczych“. A wreszcie wniosek: „Do sejmiku będę głosował na kandydatów z listy „x“, do Senatu — na listę przeciwników, — to się zrównoważy“.

Książę Chestertona jest jakąś odmianą Jowialskiego i tak, jak Jowialski, może być interpretowany rozmaicie. Przecież można go potraktować, jako dowieczonego staruszka, stojącego ponad tłumem i dobroliwie uśmiechającego się na widok kłócących się ludzi. Wszystkim przynajmniej rację, bo wierzy w szlachetne pobudki każdego. Nikogo nie popiera, bo zna ułomność ludzkiej natury i wie, że najlepsze zamiary zostaną znie-

kształcone, nim będą zrealizowane. Książę jest filozofem, Książę jest mędrcem!...

Alle... Już z ewangelji wiemy coś niecoś o ludziach gorących, zimnych i... takich, jak beznamietny Książę. Wiemy, że w pewnych wypadkach grzechem i zbrodnią może być taka „neutralność“. Książę ma siłę: jest bogaty, ma stosunki, jest sędzią, — może więc czynić wiele dobrego. Uchylając się od zdecydowanego czynu, staje się szkodnikiem społecznym. Głosząc swe zasady, wnosi do życia pierwiastek destrukcyjny. Jest nawet niebezpieczny.

Kimże właściwie jest Książę? Na to pytanie najbardziej wyczerpującą i najświetniejszą odpowiedź daje LEON WOLLEJKO. W jego interpretacji Książę miał zupełnie wyraźne prawiastki „jowialszczyzny“, ale był jednocześnie przynajmniej koszmarny ze względu na bezduszny spokój i straszliwie irytujące zadowolenie z siebie samego. Książę w ujęciu Wollejki nieraz bawił, nieraz budził odrazę, lub wywoływał uczucie grozy, — a jako całość był tym strasznym nonsensem, który istnieje w naszym życiu, będąc wyrazem niemocy ducha, — niemocy, która jest przekonaną, że jest siłą!...

Wollejka stworzył niezmiernie ciekawą postać, nadając w ten sposób siły i wyrazistości całej sztuce. Postać Księcia przecież jest tym kluczem, który otwiera nieco ukrytą treść sztuki, bo odpychając od siebie, każe stanąć po tej lub innej stronie w odbywającej się walce przekonań. Wollejko nadaje sztuce mocny, bezbłędny ton. Tego dokonać mógł tylko prawdziwy artysta!.

O wykonaniu „Magji“ można mówić tylko z najwyższym uznaniem.

Sztuka została przemysłana i przepracowana rzetelnie, obsada ról jest niezmiernie szczęśliwa. Całość więc jest godna podziwu.

Z jednym tylko nie można się zgodzić bez zastrzeżeń: to interpretacja roli Morrisa. W sztuce wiele się mówi o jego brutalności i złych manierach. Tak jest, ale należy pamiętać, że to jest bratanek Księcia, młody arystokrata, który w salonie Księcia razi swoją irlandzką uczuciowością i amerykańskim brakiem umiaru w ruchach i słowach. Złe maniery Morrisa polegają przedewszystkiem, jeżeli nie wyłącznie, na niepanowaniu nad swymi uczuciami i na zbyt im temperamentem. To razi każdego angielskiego zinnokrwestego gentlemiana, — to się wydaje niemal zbrodnią w domu „neutralnego“ Księcia!.

H. BOROWSKI, mający wszelkie dane, aby stać się wzorowym Morrisem, padł ofiarą niewłaściwej interpretacji roli. W akcie pierwszym robił nieprzyjemne wrażenie człowieka źle wychowanego i nieobycyłego z terenem salonów, co, rzecz jasna, było sprzeczne z intencjami autora. Dopiero w drugim akcie młody i ciekawy artysta wyłamał się spod sugestji źle pojętego amerykańizmu i był młodym, bardzo ekspansywnym, ale sympatycznym młodzieńcem.

Pełen umiaru, taktu i wyrazistości był S. MALATYŃSKI w małej roli Hastingsa, sekretarza Księcia.

W. NEUBELT dał bez zarzutu wierną sylwetkę dr. Grinhope'a. Starszy lekarz, pozytywista, wierzący w potęgę nauki i nie znający żadnych rozterek duchowych, nie przejmując się zbyt nierzadym. Pod względem równowagi duchowej przypomina nieco Księcia, chociaż stanowi raczej jego antytezę: bo ma grunt pod nogami. Czy ten grunt jest naprawdę pewny, — to już inna sprawa. Doktor w słusznej i trafnej interpretacji Neubelta budził szacunek nawet u przeciwników. Był

przedewszystkiem człowiekiem mocnych przekonań.

Ujmujący nawet w momentach największej beznadziei, — bo odważnie szeszerzył i uczył się pastor Cyrill Smith, którego postać wnikliwie i bardzo inteligentnie odtworzył K. VORBRODT.

„Nieznajomym“ mógł być tylko M. SZPAKIEWICZ, który przeciwnietylko przeżył młokę Konrada i Hamleta, ale, jako rzetelny, szeszerze oddany sztuce artysta, w słowach tajemniczego kuglarza niezawodnie znalazł tyle własnych myśli i uczuć. Nie też dziwnego, że postać Nieznajomego, głęboko kryjącego swe przeżycia, nabrała w interpretacji dyr. Szpakiewicza żywych barw i drgała tętniącym uczuciem.

Wreszcie ostatnia postać: Patrycja. W sztuce, w której spośród siedmiu postaci jest tylko jedna kobieta, — rola ta zawsze jest wdzięczna. Jeżeli zaś, jak w „Magji“ postać kobiety jest wyidealizowana, — rola staje się jeszcze przyjemniejsza, — nie staje się jednak łatwiejsza. Bodaj przeciwnie.

Patrycja w „Magji“ znajduje się w wyjątkowych warunkach, bo tylko ona w ciągu sztuki przeobraża się wewnętrznie. Książę, Doktor, Pastor, Sekretarz — to są osoby, których psychika nie doznaje większych wstrząsów. Morris przeżywa moment krytyczny, — widzimy go, gdy kompletnie traci panowanie nad sobą, ale odrzuca trójmóg go z oczu. Zresztą wiemy, że po wstrząsie przyjdzie on do normy i będzie znów taki, jakim był. Kuglarz, — magik, który poznał potęgę innej magji, niezawodnie przeobrazi się wewnętrznie, — ale cóż, kiedy żegnamy go w momencie przemówowym.

Tylko Patrycja rozkwita w oczach widzów. Patrycja, którą widzimy po podniesieniu kurtyny, jest inna od tej, której słowa zamykają sztukę. Tam dziewczę, marzące o miłości, — tu kobieta kochająca. Tam — szukanie dróg i przyszuwanie się głosem elfów, — tu świadomość drogi i zdolność do prowadzenia innych. Tam czarujący pęk, — tu wspaniały kwiat.

Czy możliwe lepsze odtworzenie postaci Patrycji, niż to, którego dokonała E. ŚCIBOROWA?.

Patrycja Ściborowej miała w sobie to, co Goethe określił słowami „das ewig Weibliche“, — była zjawą poetycką i była żywą kobietą, mającą swe ułomności i słabości. W oczach Patrycji nie tylko świeciła miłość, ale rzucał błyskawice gniew i duma. Miłość Patrycji nie była kaprysem nudzącej się arystokratki, lecz świadomą, radosną ofiarą kobiety, która dojrzała do wielkich czynów.

W pierwszych dwóch aktach E. Ściborowa porywała widza doskonałą, subtelną, świetnie przemysłaną grą, w trzecim...

W trzecim wywiązują się pomiędzy Patrycją, a Kuglarzem decydująca rozmowa, która wykazuje, czym jest Patrycja. Niemal na oczach widzów dokonywa się wielki cud rozkwitania sereca, pęk staje się stubarwym kwiatem, Patrycja zaczyna jaśnieć, promieniować blaskiem swym oświecającą zadowodnego kuglarza, który sereca ma przepelnione tęsknotą za wyzwoleniem...

O grze artystów mówi się nieraz superlatywnie: wspaniała, doskonała. Czasem, w pewnych okolicznościach dodaje się: to nie była gra, — to było życie.

To, co w „Magji“ daje widzem E. Ściborowa, nie jest grą i nie jest życiem. Jest poezją, — najczystsza, najwyższą!...

W. Charkiewicz

Pomarańczowa sprawa

OWOC ZAKAZANY.

Przez długie lata zieleniliśmy z ządrosi na myśli, że we wszystkich innych krajach każdy przeciętnie zamożny człowiek może sobie pozwolić na kupno owoców południowych, podczas, gdy u nas należy do luksusu. Jeżeli już ktoś w przystępie jakomstwa kupił, to do drugiego razu czekał zwykle potem spory kawałek czasu.

Najwięcej cierpieli na tem dzieci. Pisano sążniste artykuły, dowodzone zapomocą statystyki, medycyny, socjologii i wszystkich możliwych środków, że musimy mieć tanie owoce południowe. Organizowano ankietę na ten temat, pisano petycje, urządzano wiece. Aż wreszcie przyszła radosna wieść:

POMARAŃCZE POTANIAŁY.

Wśród trzaskających mrozów przysłała ta pociecha. Wszyscy rzucili się na pomarańcze. Pewnie, bo cena nawet 35 i 40 groszy była o połowę niższa od tych, które się przedtem płacono.

W radosnym rozgardzaju nie myślano o tem, że tak samo powinny pociąć i winogrona i banany i wogóle owoce południowe, masowo sprowadzane do nas. Każdy gołował długo tłumionej namiętności, kupował i jadł. Dzieci miały używanie „Karmiaczy ojciec“ nie miał prawa przyjść do domu bez kilku sztuk pomarańczę. Kryminał.

Hiszpania nie ma tyle popularności spowodu walki byków, ile zyskała jej dzięki swym kwaśnym zresztą pomarańczęm. Ktoby tam jednak zwracał uwagę na przyjemny kwas. Grunt, że tanio.

Powoli jednak oswojono się. Człowiek przyzwyczaja się do wszystkiego i zwykle chce ulepszyć to, co wczoraj wydawało się dobre.

A ponieważ lepsze jest wrogiem dobrego, wynika awantura.

CENY SĄ ZA WYSOKIE.

W pierwszej chwili płacono tyle, ile sprzedawca żądał. Coraz głośniejszą jednak mówi się o spekulacyjnej kalkulacji tych cen.

Wszędzie sprzedają pomarańcze na sztuki. Na kilogramy nie chcą, bo się nie kalkuluje. Zależnie od wielkości, idzie na kilogram od 5 do 10 sztuk pomarańczę. Licząc większe po 50, a mniejsze po 25 gr., wypada za kilogram 2 zł. 50 gr. Ta sama mniej więcej suma wypadnie przy średnich pomarańczęch, bo proporcjonalnie do niższej ceny za sztukę, zwiększa się ilość sztuk na kilo i odwrotnie. Tymczasem cena za kilogram powinna się kalkulować w granicach od 1 zł. 30 gr. do 1 zł. 50 gr., czyli po 15 do 30 gr. za sztukę. Dlaczego jest inaczej?

CO MÓWI DETALISTA?

Przedewszystkiem denerwuje się. — To tylko w gazecie jest taka cena. Ja nie mogę sprzedawać na kilo, mam pomarańcze tylko na sztuki.

Cena? Jest różna — 25 gr., 30, 35, 40 i 50. Zależy od wielkości.

— Dlaczego pan nie sprzedaje na kilo? — Dlatego, że sam od hurtownika otrzymuję na sztuki. Nawet nie na skrzynki, ale dokładnie na sztuki. Mój zarobek jest niewielki, więc ja nie mogę regulować i zmieniać ceny. Wszystko dyktuje hurtownik.

A kupujący przychodzą i wymyślają, podczas gdy detalista mało co może zmienić.

— Z chwilą, gdy sam otrzymam pomarańcze na kilogramy, niema dwóch zdań, że tak samo będę sprzedawał.

A CO HURTOWNIK?

Hurtownik ma oczywiście wspólnik, który teraz jest w Gdyni po nowy transport pomarańczę. Jak się ułożą ceny — trudno powiedzieć. Przecież i tak już są pomarańcze tańsze. Dziwne są pretensje o dalszą niżkę.

Być może, iż najbliższe dni przyniosą jakieś w tym względzie zmiany, w tej

jednak chwili nie konkretnego powie-

dzieć nie można.

Dospiewajmy więc sobie sami do końca. W Gdyni stoi w porcie statek pełny hiszpańskich pomarańczę. Hurtownicy na brzegu czatują na zdobycę; chcą po dawnemu kupować na skrzynie. Tymczasem spotkała ich niespodzianka, gdyż władze zarządziły sprzedaż na kilogramy.

Na to hurtownicy powiadają: nie chcemy. Kilka razy powtórzył się ten miły dźwięk, zawsze z jednakowym skutkiem.

Ponoć 18 b. m. ma się ostatecznie zdecydować cała sprawa.

Oczywiście innego rozwiązania, prócz sprzedaży na kilogramy być nie może i nie powinno. W żadnym wypadku konsument nie może przeplacać, bo się tak tym czy innym panom hurtownikom podoba. Zdecydowana opinja ogólna jest w tym względzie jednolita.

STAROSTWO INGERUJE.

Wileńskie Starostwo Grodzkie poinformowało nas, że przedsięwzięcie wszy stkie możliwe środki do ustalenia i najniższego skalkulowania ceny pomarańczę hiszpańskich. Zwolana będzie w tym celu specjalna konferencja zainteresowanych sfer kupieckich.

Oczywiście należy uwzględnić stan dotychczasowy. Silne mrozy znacznie podrożyły koszty transportu i opakowania, co w konsekwencji odbija się na cenie detalicznej towaru. Transport obojętny, będący już zresztą w zacierpach, rozejdzie się przypuszczalnie po dawnych cenach. Ale następny transport musi już być inaczej skalkulowany.

Zresztą miarodajne w tym względzie będą zarządzenia władz centralnych. Ceny pomarańczę w Wilnie w stosunku do cen warszawskich nie powinny być większe, niż o parę groszy na kilogramie (różnicę kosztu transportu).

PUBLICZNOŚĆ CZEKA.

Z punktu widzenia konsumenta nie grają żadnej roli wszystkie zakulisowe machinacje i kombinacje handlowo - kulturalne hurtowników. Publiczność chce i może mieć tani towar.

Zniżka dla wprowadziła pewną innowację. Hurtownicy korzystając z ruchu, jaki się wytworzył, chcieliby zrobić interesy. Znany podobne machinacje np. niedawno z węglem, przedtem jeszcze z innymi towarami. Co jakiś czas wtarza się ta sama historia. Zdecydowana na postawia naszych władz każdorazowo odnosiła pożądany skutek.

Sądzić należy, iż i tym razem cała ta pomarańczowa sprawa zostanie pomysłynie zakończona i zapanuje błogi spokój na wonnym, smacznym i pozytywnym odcinku handlu owocarskiego.

Aż do następnego razu w związku np. ze zniżką cen bananów i winogron. Oby jaknajprędzej!

(t. c.)

DZIS KONFERENCJA Z HURTOWNIAMI.

WILNO. 15 b. m. odbędzie się w Starostwie Grodzkiem konferencja przed stawicieli hurtowników i detalistów w sprawie ustalenia cen na pomarańcze. Jak wiadomo, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie, że cena pomarańczę nie może przekraczać

Oszczędności w układaniu budżetu miejskiego

Aktualny okólnik władz nadzorczych

WILNO. — Urząd Wojewódzki otrzymał okólnik w sprawie układania preliminarzy budżetowych dla Wilna i miast powiatowych Okólnik zaleca województwu dopilnowanie aby opracowywane obecnie budżety odznaczały się jaknajdalej idącymi oszczęd-

nościami przy jednoczesnym uwzględnieniem ich realności. W pierwszym rzędzie w budżecie miejskim nie może być przewidziane zwiększenie etatów, podwyższenie pensji pracowników, oraz wzniesienie budowli dla celów administracji miejskiej.

typu należy umysł Miss Debenham!

M. Bone potrząsnął głową. — Myślę, że pan się myli. Nie mogę wyobrazić sobie tej kobiety, jako morderczyni.

— No więc, — rzekł Poirot, biorąc ostatni paszport, — pomówmy z ostatnią pasażerką. Hildegarda Schmidt — pokojowa.

Sprawdzona przez posługacza. Hildegarda Schmidt stanęła w postawie wy czekującej.

Poirot wskazał jej krzesło. Usiadła, wciąż oczekując na pytanie. Złożyła ręce na kolanach i patrzyła na Poirota. Robiła wrażenie poczciwej istoty nie pozabawionej poczucia godności, ale nie odznaczającej się zbyt wielką inteligencją.

Poirot zachowywał się wobec niej wręcz odwrotnie, niż przed chwilą, wobec Mary Debenham. Był najuprzejmiej szy, pełen drobnych grzecznostek. Cho dziło mu o oswojenie i dodanie odwagi poczciwej Niemce. Wreszcie po dopro wadzeniu do tego, że napisała mu swe nazwisko i adres, zabrał się do pytań.

Mówili po niemiecku oboje.

(D. o. n.)

AGATA CHRISTIE.

25)

Morderstwo w Expressie Wschodnim

Skinęła twierdząc. — Więc któraś z pasażerek tego wagonu ma takie kimono?

— Tak.

— Która?

— Powiedziałam, że nie wiem. Ohu dziłam się o piątą rano, z uczuciem, że pociąg oddawna już stoi. Otworzyłam drzwi i wyjrzałam na korytarz, myśląc, że to jest jakiś stacja. Post rzęgam szkarłatne kimono na jakieś kobiecie, która przechodziła przez korytarz.

— I pani nie poznała tej kobiety? Czy miała włosy czarne, jasne, czy siwe?

— Nie mogę tego powiedzieć. Miała czepek i widziałam ją tylko styłu.

— A figura.

— Wysoka i szopupa, ale i tego nie mogę być pewna. Na kimonie był szlak ze srebrnych smoków.

— Właśnie, właśnie, smoki! Młodził chwilę, potem mrknął do siebie:

— Nie mogę zrozumieć, nie mogę zrozumieć. To wszystko razem niema sensu.

Potem zwrócił się do Angielki:

— Nie będę zatrzymywał panią dłużej.

— O! — była jeszcze bardziej zdumiona, ale wstała szybko.

Zawahała się przy drzwiach, i wróciła do stołu.

— Ta Szwedka — Miss Ohlsson, jest bardzo przygnębiona. Mówi, że pan wspominał, jakoby ona była ostatnią osobą, która widziała tego człowieka przy życiu. Myśli, widocznie, że pan ją podejrzewa. Czy nie mogłaby uspokoić ją, że tak nie jest? Bo, do prawdy, ona nie należy do osób, któreby mogły skrzywdzić mnuchę. Uśmiechnęła się, mówiąc to.

— O której godzinie ona poszła po tę aspirinę do Mrs. Hubbard?

— O wpół do jedenastej.

— Czy długo była nieobecna?

— Z pięć minut.

— Czy wychodziła z przedziału w ciągu nocny?

— Nie.

Poirot spojrzął na doktora.

— Czy Ratchett mógł być zabity wcześniej?

Doktor zaprzeczył.

— W takim razie, sądzę, że pani może uspokoić swoją towarzyszkę, Mademoiselle.

— Dziękuję. — Uśmiechnęła się Uśmiech wzbudził mógł sympatię w najtwardszym sercu. Ona jest, jak jagnię: wpada w strach i beczy.

Odwrocila się i odeszła.

ROZDZIAŁ XII

OO MÓWI POKOJOWA — NIEMKA

M. Bone spoglądała na przyjaciela ciekawie:

— Nie zupełnie mogę pana zrozumieć, monsieur.

— Poszukujecie szpary.

WYGLĄD GOSPODARCZE

Urządnik -- biurokracja -- społeczeństwo

W końcu ubiegłego roku w kilku n... dziennikach ukazały się artykuły, omawiające kwestję przerostu biurokracji w Polsce.

szaj ilości urzędników. Ale tylko pod tym kardynalnym warunkiem. W przeciwnym wypadku nie może być mowy o „zmniejszeniu i potaniu aparatu władzy państwowej“.

O co tu chodzi — czy o nadmierną ilość urzędników, czy o ich omnipotencję, czy wreszcie o przerost zbędnych, nieżywczych formalności w obsłudze społeczeństwa.

Nawiązując do wystąpienia niektórych dzienników przeciwko sterom urzędniczym „Biuletyn Urzędniczy“ (organ „Związku stowarzyszeń urzędników państwowych z wykształceniem akademickim“) pisał m. in. co następuje:

Wzrostu rozwoju kultury życia coraz bardziej się komplikuje — powstają zadania i potrzeby, którym samo społeczeństwo, we własnym zakresie, nie jest już zdolne sprostać.

„Stwierdzamy dziś nie poraż pierwszy, że stosunek społeczeństwa i jego prasy do świata urzędniczego nie jest normalny przez to, że jest naogół wrogi. W normalnych stosunkach urzędnicy są otaczani przez społeczeństwo szacunkiem i opieką, są bowiem niczym innym jak egzekutywą jego woli. W naszych warunkach — niestety — t. zw. „biurokracja“ stała się kozłem ofiarnym ważni politycznych: z jednej strony rugi i „czystki“, obniżki płac i ciężarów, z drugiej niechęć społeczeństwa, podjętego przez prasę, wytrącić tę niebezpieczną „biurokrację“ poza normalny układ czynników społecznych — uczynić z niej przedmiot dowolnych ataków bez jakiegokolwiek prawa ani możności obrony“.

Polska należy do tych krajów, gdzie ingerencja i interwencjonizm państwa mają szerokie zastosowanie, gdzie statyzm usankcjonowany ustawodawstwem wypiera bardzo energicznie inicjatywę prywatną, a gdzie znów organizowanie społeczeństwa dla spełniania tych lub innych funkcji przez samo społeczeństwo jest dopiero zapoczątkowane.

Sądziłem dotąd, że wrogowie stosunku do urzędników ze strony społeczeństwa niema, natomiast zewnętrznie się pewna i przytem wyraźna niechęć do urzędów państwowych, powodowana głównie przewlekłością postępowania.

Polscy potrzebni urzędników decyduje zatem formalna konstrukcja ustawodawstwa, zwłaszcza ustawodawstwa gospodarczego. Podwaliny naszego ustawodawstwa zakładane były w niezdrowej atmosferze współzawodnictwa partyjnego i supremacji politycznych. Im dalej odbiegają ustawy od konkretnych warunków życia, im więcej jest intencji w takich ustawach do naginania życia do abstrakcyjnie pomyślanych wymogów, tem większa zachodzi potrzeba ustawowego przewidywania ewentualności nieposzanowania postanowień. I dlatego siłą rzeczy nasze ustawy są tak zawiłe, skomplikowane, wymagają ustawicznych nowelizacji, nastrożają możliwości różnych, a często dowolnych interpretacji. Jeżeli w Anglii wykonanie jakiegokolwiek ustawy, przykładowo biorąc, absorbować będzie praca x urzędników, to u nas dla ustawy, normującej tą samą dziedzinę, należy zatrudnić co najmniej 2 x urzędników. Pomijam już tu milczeniem komplikacje zachodzące w związku ze stosowaniem unitarycznych metod wobec terenów, które przed tem podlegały odmiennemu ustawodawstwu.

Ta chorobliwa wrażliwość ma swoje źródło. Tworząc związek dla obrony swych zawodowych interesów na wzór związków robotniczych i występując w ten sposób w stosunku do Państwa jako strona, urzędnicy jakby wydzieliłi tem samym siebie ze społeczeństwa, a przynajmniej odgradzili się odrębnością interesów od innych warstw społecznych.

Gdyby mnie zatem zapytano, czy w Polsce jest nadmierna ilość urzędników, nie zawahałbym się odpowiedzieć — nie.

— A jak się przedstawia hokej na terenie szkół? — W każdym prawie zakładzie średnim w naszym okręgu szkolnym mamy dobrych zawodowców. Niestety brak klubów szkolnych nie pozwalał dotychczas rozwijać odpowiednio ich talentów.

— Dlaczego — nie? — Urzędnik polski jest zapracowany, urzędnik nie otrzymuje dodatkowego wynagrodzenia za godzinę pracy pobiorowej, a jednak jak znaczny procent posiadają za swemi biurkami w godzinach wieczorowych, pomimo, że niskie wynagrodzenie zdawałoby się raczej powinno popychać do szukania pracy ubocznej.

— Czy Kraków ma jakieś boisko szkolne? — Niestety ta kwestja nie została dotychczas załatwiona. Narazie młodzież ćwiczy i trenuje się na boiskach „Sokoła“, „Cracovii“ i Parku Krakowskiego, gdzie naogół chętnie dają nam miejsce i to właśnie zapełnia w pewnym stopniu lukę, jaką w organizacji sportu szkolnego wytwarza brak własnego boiska.

— Dlaczego — tak? — Dla tego, że przy właściwej konstrukcji ustawodawstwa, przy zwołaniu niektórych funkcji państwowych w drodze organizowania społeczeństwa do spełniania swych funkcji i wreszcie przy zastąpieniu etatyzmu przez inicjatywę prywatną bądź społeczną, — obsługa potrzeb społeczeństwa przez państwo wymagałaby znacznie mniejszej ilości urzędników.

— W dalszym ciągu rozmowy przechodzimy na temat pobytu drużyny krakowskiej w Wilnie. — Z Wilna jesteśmy bardzo zadowoleni, oświadcza mój sympatyczny rozmówca. Szczególnie cieszy nas gościnność, jaką nam tutaj okazano. Gorzej tylko, że nie mogliśmy zapoznać się z samym miastem. Cały czas pochłonięty bowiem spotkaniem na lodzie.

— Dlaczego — tak? — Dla tego, że przy właściwej konstrukcji ustawodawstwa, przy zwołaniu niektórych funkcji państwowych w drodze organizowania społeczeństwa do spełniania swych funkcji i wreszcie przy zastąpieniu etatyzmu przez inicjatywę prywatną bądź społeczną, — obsługa potrzeb społeczeństwa przez państwo wymagałaby znacznie mniejszej ilości urzędników.

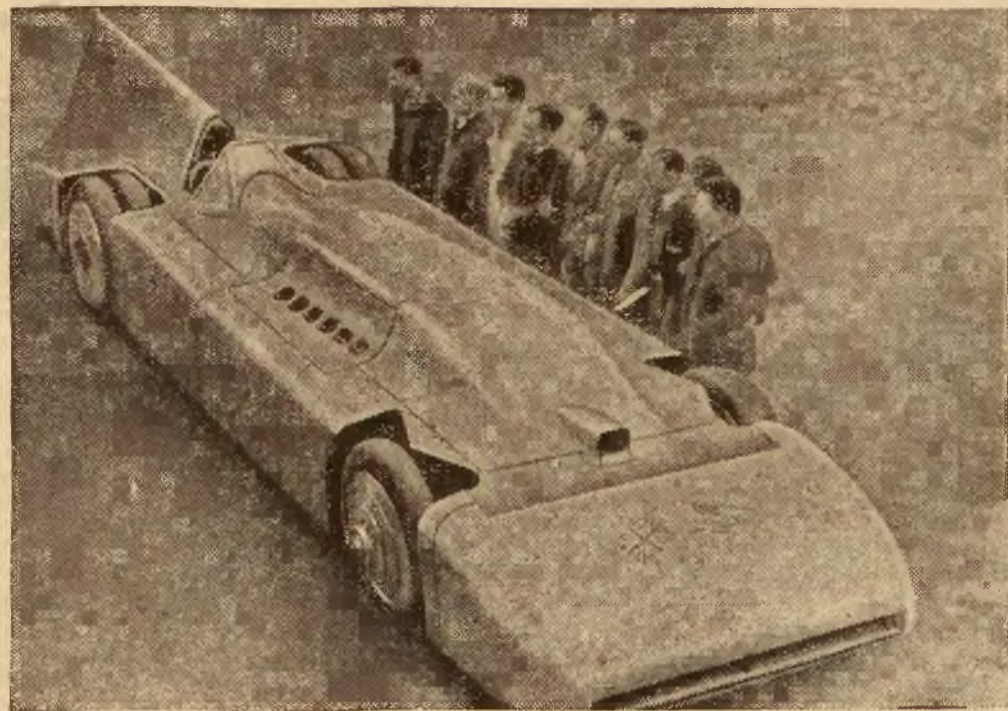
— W dalszym ciągu rozmowy przechodzimy na temat pobytu drużyny krakowskiej w Wilnie. — Z Wilna jesteśmy bardzo zadowoleni, oświadcza mój sympatyczny rozmówca. Szczególnie cieszy nas gościnność, jaką nam tutaj okazano. Gorzej tylko, że nie mogliśmy zapoznać się z samym miastem. Cały czas pochłonięty bowiem spotkaniem na lodzie.

— Dlaczego — tak? — Dla tego, że przy właściwej konstrukcji ustawodawstwa, przy zwołaniu niektórych funkcji państwowych w drodze organizowania społeczeństwa do spełniania swych funkcji i wreszcie przy zastąpieniu etatyzmu przez inicjatywę prywatną bądź społeczną, — obsługa potrzeb społeczeństwa przez państwo wymagałaby znacznie mniejszej ilości urzędników.

— W dalszym ciągu rozmowy przechodzimy na temat pobytu drużyny krakowskiej w Wilnie. — Z Wilna jesteśmy bardzo zadowoleni, oświadcza mój sympatyczny rozmówca. Szczególnie cieszy nas gościnność, jaką nam tutaj okazano. Gorzej tylko, że nie mogliśmy zapoznać się z samym miastem. Cały czas pochłonięty bowiem spotkaniem na lodzie.

W terenie i na torach

Super-wyścigowiec „Niebieski Ptak“ widziany zbliska



Wczoraj podaliśmy zdjęcie wozu Campbella, który chce w Dayton Beach na Florydzie pobić swój własny rekord światowy i osiągnąć na nim 480 klm. na godzinę. Dziś podajemy zdjęcie wozu zgóry, wskazujące jego oryginalny kształt.

Na ringach bokserkich

Sensacyjne zwycięstwo I. K. P. nad Wartą

ŁÓDŹ. Rozegrany w Łodzi mecz bokserki o drużynowe mistrzostwo Polski Warta — IKP zakończył się po burzliwym i niernormalnym przebiegu sensacyjnym zwycięstwem IKP w stosunku 9:7. Jest to pierwsza porażka Warty w rozgrywkach o mistrzostwo. — Warta wprawdzie wystąpiła bez Majchrzyckiego, ale Łodzianie byli jeszcze bardziej osłabieni brakiem swych reprezentacyjnych bokserów, aż w czterech wagach (musza, kogucia, półciężka i ciężka), nie biorąc już pod uwagę, że IKP w wadze ciężkiej oddał 2 punkty bez walki. Łodzianie uważają również, że w spotkaniu Sipińskiego z Banasiakiem Łodzianin został przez sędziów skrzywdzony przynajmniej o punkt.

Bokserzy Makabi pokonali Cuiavię

W niedzielę w gmachu cyrku warszawskiego odbył się w ćwierćfinalach o mistrzostwo Polski mecz pomiędzy mistrzem Warszawy Makabi, a mistrzem Pomorza — Cuiavią z Inowrocławia.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny stołecznej w stosunku 10:6. Poszczególne walki dały nast. wyniki: Musza: Birenbaum (M) pokonał lekko na punkty Ładę.

Kogucia: Resenbalm (M) niezbyt zasłużeńie wypunktował Rogowski, który był pięściarzem równorzędny i zasłużeńie na remis.

Półciężka: Dudziak (C) zwyciężył na punkty Borensteina.

Lecka: Neustadt (M) znokautował w czwartej rundzie Fabińskiego. Bokser Makabi miał znaczną przewagę — przez cały czas, a Fabiński w drugiej i trzeciej rundzie poszedł kilka razy na deski. Bokser pomorski wykazał wspaniałą twardość i ambicję.

W wadze półśredniej — Radomski najlepszy zawodnik w zespole pomorskim, pokonał Frodusa przez nokaut techniczny. Po pierwszej rundzie ciężkie kontuzjowany warszawianin zrezygnował z dalszej walki.

W wadze średniej — Pilnik w pierwszej minucie walki silnym ciosem w żołądek znokautował Lewandowskiego (C).

W wadze półciężkiej Józkiwiak (C) zasłużeńie wypunktował Siahla, wreszcie w wadze ciężkiej Neuding (M) nieprzekonywująco zwyciężył Zielińskiego na punkty. Bokser inowrocławski był słabszy, niż naogół przypuszczano.

Zaraz po meczu Cuiavia złożyła protesty w sprawie wymiarów meczów Pilnika i Neudinga, reklamując w nokaucie boksera Makabi — cios za niski. — Komisja sędziowska oba protesty odrzuciła.

Mecz ściągnął komplet publiczność do cyrku.

Bokserzy Cuiavii wykazali dużą dozę agresywności, siłę fizyczną i ambicję, jednak technicznie prezentują się jeszcze dość słabo.

W zespole tym najlepiej wypadli — Radomski i Rogowski.

Białostok zwycięża w boksie Lublin

LUBLIN. W Lublinie w meczu o pułkarski tytuł bokserski Zw. Bokserskiego reprezentacja Białegostoku pokonała reprezentację Lublina 9:7.

Misiurewicz zwycięża Swierka

POZNAŃ. W meczu bokserskim towarzyskim poznański Sokół pokonał grudziądzki Klub Sportowy 10:4. Sokół był lepszy technicznie.

W ramach tych zawodów rozegrano dwie walki poza konkursem. W wadze koguciej Zwierzchowski (Sokół) przegrał ze słazakiem Jarzabkiem na punkty. Słazak wykazał większą rutynę. W półśredniej doszło do skutku oczekiwanego w wielkiem zainteresowaniu spotkanie pomiędzy Misiurewiczem a Swierkiem (Siemianowice). Zwyciężył Misiurewicz na punkty. Swierk okazał się bardzo prymitywnym bokserem bez techniki i taktyki. W pierwszej rundzie słazak znalazł się od razu na deskach i przez pewien czas był oszołomiony. W drugiej rundzie Swierk był lepszy, atakując gwałtownie, przyczem Misiurewicz krwawił. Trzecia runda prowadzona była bardzo w ostrem tempie. Pewną przewagę wykazał Misiurewicz, który też wygrał zasłużeńie.

Bokserkie mistrzostwa Polski odbędą się w Warszawie

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski organizator tegorocznych indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski postanowił za zgodą Warszawy zorganizować mistrzostwa w kwietniu w Warszawie. Powodem tej decyzji jest niemożliwość znalezienia odpowiedniej sali w Łodzi.

Co mówi kierownik zwycięzców w hokeju

Krótką rozmowę z p. Michałakiem instruktorem Studium Wych. Fiz. na Uniwersytecie Jagiellońskim

Bezpośrednio po meczu Kraków — Lwów, który jak wiadomo wyłonił szkolnego mistrza Polski w hokeju, zwróciłem się z prośbą o wywiad.

Rozmawiamy w lokalu Szkoły Przemysłowej, gdzie gracze znaleźli zakwaterowanie.

Kilka żelaznych łóżek, porostawiane w niedłuziej walizki, dwa stoły i parę krzesel stanowią doraźne umeblowanie sali.

— Co pan sądzi o wyniku turnieju? — Aczkolwiek wzięliśmy, że będziemy jednym z silniejszych zespołów, to jednak nie liczyliśmy na zajęcie pierwszego miejsca.

Przypuszczaliśmy raczej, że miejsce to zdobędzie Lwów względnie Wilno. Dopiero wygrane spotkania z temi drużynami przekonały nas, że możemy liczyć na zwycięstwo.

Oczywiście interesuje panów jak się przedstawia u nas hokej. Ta gałąź sportu zimowego w Krakowie rozwija się od roku 1921. Wówczas pierwszy taki zespół kolejoowy powstał przy klubie „Cracovia“ dzisiaj natomiast zespół ten jest jednym z silniejszych zespołów w Polsce.

— A jak się przedstawia hokej na terenie szkół? — W każdym prawie zakładzie średnim w naszym okręgu szkolnym mamy dobrych zawodowców. Niestety brak klubów szkolnych nie pozwalał dotychczas rozwijać odpowiednio ich talentów.

— Klubów szkolnych? — Tak. Kluby takie z inicjatywą wzytatora Wyrobka istnieją już w okręgu krakowskim i zostały zatwierdzone przez Ministerstwo, przyczem o ile wykazały one rację bytu, będą zakładane w całej Polsce. Instruktorów odpowiednio wyszkolonych mają natomiast dostarczać Kuratoria.

— Czy Kraków ma jakieś boisko szkolne? — Niestety ta kwestja nie została dotychczas załatwiona. Narazie młodzież ćwiczy i trenuje się na boiskach „Sokoła“, „Cracovii“ i Parku Krakowskiego, gdzie naogół chętnie dają nam miejsce i to właśnie zapełnia w pewnym stopniu lukę, jaką w organizacji sportu szkolnego wytwarza brak własnego boiska.

W dalszym ciągu rozmowy przechodzimy na temat pobytu drużyny krakowskiej w Wilnie. — Z Wilna jesteśmy bardzo zadowoleni, oświadcza mój sympatyczny rozmówca. Szczególnie cieszy nas gościnność, jaką nam tutaj okazano. Gorzej tylko, że nie mogliśmy zapoznać się z samym miastem. Cały czas pochłonięty bowiem spotkaniem na lodzie.

— A co pan może powiedzieć o drużynie wileńskiej? — Bezsprzecznie jest to jedna z silniejszych drużyn w turnieju. Mimo to gracze ci nie potrafili zdobyć się na grę zespołową i temu tylko należy przypisać to czwarte miejsce, które zajęli.

W tem miejscu jakiś pan woła p. Michałaka na konferencję kierowników drużyn, wobec czego kończę rozmowę, życząc swojemu rozmówcy szczęśliwej podróży i nowych sukcesów jego drużyny na terenie sportu.

Reprezentacja hokejowa Polski wyjeżdża we środę do Davos

Reprezentacja hokejowa Polski do Davos we środę rano, dn. 16 udaje się na mistrzostwa świata bm. Punkt zborny w Katowicach.

Mistrzostwo Polski w hokeju Czarni — Warszawianka 4:2, Cracovia — Pogon 4:1, Legja — K. T. H. 6:1

Wczoraj w niedzielę na torze lodowym Warszawianki odbył się mecz hokejowy w puli finałowej o mistrzostwo Polski pomiędzy lwowską drużyną Czarnych a Warszawianką. Mecz zakończył się zwycięstwem Czarnych w stosunku 4:2. (4:1, 0:1, 0:0).

Bramki dla zwycięzców padły wyłącznie w pierwszej tercji ze strzałów: w 8 min. Trockiego, w 9 min. — Czyżowskiego, a w 12 min. — jedną po drugiej dwie bramki kolejno uzyskali bracia Jawłowi.

Punkty dla drużyny stołecznej zdobyli: w ostatniej minucie pierwszej tercji Werner i w 14 min. drugiej tercji — Burda.

Czarni zaprezentowali się stołicy dobrze, pokazali ładną grę i kombinacyjną. W pierwszej części mieli z punktu duży przewagę, o czem świadczy wynik. W drugiej — przewaga Czarnych wzrasta, aczkolwiek niewidoczniejsza cyfrowo. W trzeciej tercji — gra równorzędna. Końcowe ataki Warszawianki nie przynoszą rezultatu.

Sędziował dobrze p. Sachs. W drużynie Czarnych najlepiej grała obrona — Kasprzak i Lemiszko, pozatem wyróżnili się bracia Jawłowi i Czyż.

W zespole Warszawianki najlepszym graczem był Metternich, pozatem Przędziecki i Burda.

KRAKÓW. W niedzielę odbył

Sztafetowy bieg narciarski o mistrzostwo Polski

ZAKOPANE. W Zakopanem odbył się w sobotę pierwszy w roku bieg narciarski, mianowicie sztafetowy bieg 4x10 klm., o mistrzostwo Polski. Do biegu złożono 21 sztafet, z których startowało 14, a bieg ukończyło 12.

Pierwsze miejsce zajęła sztafeta Wisły w składzie: Wowkonowicz, Michałski, Orlewicz, Górski w czasie 3:14,02 sek., drugie miejsce zajęła sztafeta — SNPTT w składzie Marusz Jan, Berych Władysław, Marusz Andrzej, Skupień w czasie 3:16,49. Na trzecim miejscu znalazła się sztafeta Strzelca z...

Zimowe mistrzostwa Polski w koszykówce męskiej

PRZEMYŚL. W sobotę rozpoczął się w Przemyslu finałowy turniej o zimowe mistrzostwo Polski i pułkarski PZGS w koszykówce męskiej. Do walki stanęło 8 drużyn podzielonych na dwie grupy. Do pierwszej grupy zaliczono warszawską Polonię, przemyski „Czuwaj“, lwowski „Dror“ i łódzki IKP. W skład drugiej grupy weszły poznański KPW,

wileński AZS, Cracovia i Strzelec z Bydostrej na Śląsku. W pierwszym spotkaniu Cracovia pokonała wileński AZS 33:25 (10:11). Zawody stały na niezłym poziomie. W drugim meczu Polonia warszawska pokonała przemyski „Czuwaj“ 42:28 (26:12).



Kiedy starałam się o posadę w Damskiej Orkiestrze Symfonicznej, dyrektor zaznaczył, że poza świetną grą...

U nas i gdzieindziej

Poczynając od dn. 12 bm. obowiązują w lekkoatletyce światowe nowe przepisy...

Stołeczny klub sportowy, Fort Bema postanowił zorganizować w b. sezonie zimowym pierwsze w Polsce kolarskie szosowe zawody zimowe.

Termin zawodów nie jest ustalony, zależy bowiem od ustalenia się temperatury w granicach niezbyt silnego mrozu.

KATOWICE. Na Śląsku odbywają się jeszcze wciąż liczne mecze piłkarskie...

W zawodach o mistrzostwo Ligi Napród przegrał z 06 Katowice 2:3 (2:1) a Orzeł uległ Chorzowi 2:3 (1:1).

W Mysłowicach mistrz Polski Ruch rozegrał mecz propagandowy z kombinowaną drużyną 09 Mysłowice i drużyną ze Słupna...

W Rudzie Śląsk ze Świętochłowic wygrał z miejscową Slawią 7:4 (2:2).

MOSKWA. W niedzielę odbyły się w Leningradzie zawody w jeździe szybkiej na lodzie...

Wbiegu na 5000 mtr. mistrz sowiecki, Mielnikow, pokonał obu norwegów...

MOSKWA. Odbyły się w niedzielę korespondencyjne zawody strzeleckie pomiędzy reprezentacjami Moskwy i amerykańskiego miasta Portsmouth.

Zwyciężyły ekipy sowieckie, z których męska uzyskała 2729 pkt. na 3000 możliwych...

Amerykanie uzyskali wyniki: ekipa męska — 2504 pkt., żeńska — mniej niż sowiecki zespół żeński.

Indywidualnie najlepszym był zawodnik sowiecki, Andrejew, który zdobył 284 pkt. na 300 możliwych...

Najlepszy wynik indywidualny wśród strzelców amerykańskich miał Halcomb 268 pkt.

Steve Hamas, który rozegra w marcu ciekawy mecz bokserski w wadze ciężkiej z b. mistrzem świata Schmelingem...

W r. ub. Hamas pokonał na punkty Schmelinga w Filadelfji i Art Lasky'ego w N. Yorku.

KUSOCIŃSKI NIE JEDZIE DO AMERYKI

Jak się dowiadujemy Kusociński ostatecznie nie pojedzie do Ameryki na zawody Sokola...

udaje się 8 lutego na „Pułaskim“ do Nowego Yorku...

Kusociński natomiast ma wyjechać w najbliższym czasie na Rivierę dla odpooczynku...

ZATOKA PUCKA

idealnym terenem dla morskich sportów zimowych

WIELKA WIEŚ — HALLEROWO. Zatoka Pucka, która rok-rocznie pokrywa się na olbrzymiej przestrzeni około 338 km. kw. grubą pokrywą lodową...

szybkość nadaje się jedynie nieograniczona przestrzeń lodowa zatoki. Podróż z Pucka Słizgowcem żaglowym do brzegów półwyspu Helskiego...

Do rozwinięcia tak wielkich i w całym tego słowa znaczeniu rekordowych

Nowa konkurencja dla naszych jeźdźców.

Na audjencji u Prezydenta Rzplitej w Spale



Delegacja Senatu w. m. Gdańska na czele z Prezydentem Senatu Greiserem i senatorem Huthem...

Z plebiscytu w Zagłębiu Saary



Do Hamburga przybyła w tych dniach z Ameryki większa ilość b. mieszkańców Zagłębia Saary...



Celem umożliwienia głosowania w Zagłębiu Saary obłożeni chorymi, urny wyborcze przenoszone są do szpitali.

WĘGIEL POTANIAKI! WĘGIEL PIERWSZORZĘDNY GURNO-LASK. KONC. PROGRES POLECA M. DEULL

Wilno, Jagiellońska 3, tel. 8 11, Wileńska boczna i Kijowska 8, tel. 999.

KINO "APOLLO" Michkiewicz 22 (była „Roxy“)

Fantazja JULIUSZA VERNÓ NA EKRANIE! 15.000 statystów w jednej scenie. Koszt realizacji 3 milj. dolarów...

HELIOS Wkrótce monumentalne arcydzieło na które czekał świat! „Rodzina Rojszyldów“

„AMOK“ W real. sowieckiego reżysera D Z E P A. W podwójnej roli INKYSZY-NIEW. Spieszczył Ostatnie dni...

PAN Dział premiera. Niezapomniany „Król Cyganów“... „PIEŚŃ KOZAKA“

REWJA Balkon 25 gr. Dział całkowicie nowy wesolny program! „DAWNE DOBRE CZASY“

Willa siedmiopokojowa z wygodami w placem vis-a-vis dworca kolejowego w Podbrodziu nad brzegiem Żejmiany DO SPRZEDANIA.

Zakończenie konferencji prasowej w Warszawie

W piątek, w drugim dniu i ostatnim ogólnopolskiej konferencji prasowej...

1) zstępca dyrektora PUWF — płk. Engel mówił o „zamierzeniach Państwowego Urzędu WF i PW...“

2) referent prasowy PZWF, red. J. Włodarkiewicz — o „stosunku Państwowego Urzędu do prasy sportowej“.

Za jednogłosem zgodą wszystkich zebranych dyskusja odbyła się łącznie nad obydwoma referatami...

W swoim referacie ppk. Engiel scharakteryzował szczegółowo zamierzoną reformę organizacji sportu w Polsce...

W referacie o stosunku PUWF do prasy sportowej red. Włodarkiewicz omówił niedostateczny dotychczas kontakt dziennikarzy sportowych z PZWF...

Nad obydwoma referatami wywiązała się szczegółowa dyskusja, w której zabierali głos dziennikarze...

We wszystkich przemówieniach dziennikarze dali wyraz pozytywnemu stanowisku na rzecz reformy życia sportowego w Polsce...

Odnosnie stosunku PUWF do prasy sportowej — prezes Zw. Dziennikarzy, red. Sikorki, stwierdził, że prasa sportowa ustosunkuje się pozytywnie do szeregu postulatów PUWF...

W przemówieniach indywidualnych, na ten temat ogłoszonych, mówcy dali wyraz przekonaniu, że projekt PUWF zmierza do hamowania wolności słowa...

Programy radiowe WILNO.

- Wtorek, dnia 15 stycznia 1935 roku. 6.45 Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.55 Giełda rolnicza. 11.57 Czas. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Muzyka lekka w wyk. zesp. T. Seredyńskiego. 12.45 „Jak pietrasiliśmy jajecznicę“ — opow. dla dzieci Starego Doktora. 15.30 Wiadomości o ekspozycji. 15.45 Godzina rezerwisty. Marsz wojska polskiego. 17.00 Recital fortep. Stefani Fetens. 17.25 „Dola i niedola nauczyciela wiejskiego“ — wpgt. Olga Wróblewska - Ustupka. 17.35 Recital śpiew. Marji Oleny. 17.50 Skrzyżka techniczna. 18.45 „Widzenie bliskie i dalekie“ szkic liter. Zofji Nałkowskiej. 19.56 Wil. wiad. sport. 20.00 Uroczyste otwarcie Rozgł. Toruńskiej P. R. 21.00 Pastorałka — misterjum ludowe w ukł. L. Schillera. 22.30 „Jak żyje się na wydz. Sztuk Pięknych USB“ — rozmowa ze słuchaczem. 23.00 Wiadomości meteorolog. 23.05 Muzyka taneczna.

WARSZAWA

- Sroda, dnia 16 stycznia 1935 roku. 6.45 Audycja poranna 12,10 Koncert 13,00 Dziennik południowy, 13,05 Arje operowe 16,00 Znowu „Bandyści“ w radio z Fryderykiem Jarossem na czele. 16.45 Program dla dzieci starszych 17,00 Arje operetkowe 17,25 Lekceważenie pracy domowej 17,35 Recital śpiewa czy 17,50 Poradnik sportowy 18,00 Poradnik sportowy 18,00 Skrzyżka pocztowa rolnicza 18,15 J. Brahms, 18,45 Odczyt gospodarczy 19,00 W krajnie kołysanki 19,20 Pogadanka aktualna 1930 Utwory na ksylofon 19,50 Wiadomości sportowe 20,00 Wieczór romansów cygańskich 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Jak pracujemy w Polsce 21,00 Koncert Chopinowski 21,30 Uniwersytet Jagielloński w Krakowie 21,40 Recital skrzypcowy 22,00 Koncert reklamowy 22,15 Muzyka taneczna.

Ofiary

Znaniast wieńca na grób ś.p. Aleksandry Wejtkowej na chleb dla najbardziej potrzebujących...

Na głodne dzieci zamiast kwiatów na grób ś.p. Ludwiki Marszyckiej Antoniostwo Wyszynscy zł. 10.

Dojłoki (walonki) duży wybór Wileńska 10

Lekarze Doktor GINSBERG Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3. Przyjmuje od 8-11 14-8. Tel. 567.

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Ordynator Szpitala „Sawicz“. Choro by: skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz. Wilno, Wileńska 34, II-gie piętro. Tel. 18-66.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8-11 3-8. Zamkowa 15 Tel. 19-60.

Doktor ZELDOWICZ Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9-1 i 5-8.

Doktor ZELDOWICZOWA kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12-2 4-7. Ul. Wileńska 28, tel. 277.

Kupno i Sprzedaż FOTOAPARAT Zeiss Ikon 9x12 z Tessarem, wszystkie dodatki tanio sprzedam Kamieņa 3 m. 2 tel. 14-69.

MAGIEL kołowy kupię niedrogo Oferty pod „Napęd“.

KOMPLET mebli (gabinet) kupię bez pośredników. Zgłoszenia: „Okazja“.

SZAFKĘ niewielkich rozmiarów, odpowiednią na biblioteczkę domową kupię okazjnie. Oferty pod „Przystępna cena“.

Lokale DO WYNAJĘCIA 3-pokojowe niedrogo ze wszelkimi wygodami ul. Dąbrowskiego 7.

DO WYNAJĘCIA: mieszkanie 5-pokojowe, słoneczne, suche, ze wszelkimi wygodami, świeżo elegancko odremontowane z ogródkiem — Artyeryjska nr. 8. (blisko centrum). Dezorez-pokaze.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 i 3-pokoje i kuchnia, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonii Montwiłłowskiej.

MIESZKANIE do wynajęcia 5-pokoje z wygodami i balkonami i piętrze, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonii Montwiłłowskiej.

2 LUB 3 POKOJE ze wszelkimi wygodami z samodzielną kuchnią. Podgórna Nr. 5 m. 6. Dowiedzieć się od godz. 4 — 5.

Nauka KONWERSACJE francuskiego poprowadzę fachowo. Łaskawe oferty dla „Nauczycielki“ nadsyłać proszę do Adm.

SZKOŁA Powsz. i PRZEDSZKOLE „PROMIEN“—Wiwulskiego 4 i filija na Zwierzyniecu Witoldowa 35-a—przyjmują zapisy na drugie półrocze. Opłaty b. przystępne.

Poszukują pracy BIURO Pośrednictwa Pracy dla absolwentek Szkół Zawodowych przy Po-adni Zawodowej ul. Mickiewicza 22 — 5 poleca: Nauczycielki — korepetyorki, nauczycielki języków: francuskiego, angielskiego, łaciny, niemieckiego, oraz muzyki.

Wychowawczynie, pielęgniarki — higienistki, ogrodniczki, ekspedjentki i instruktorki sycia. Pośrednictwo bezpłatne. Biuro czynne poniedziałki, środy i piątki od 13 — 15.

KUCHARZ — Cukiernik, samodzielny w swoim zawodzie, uczciwy, pracowity poszukuje posady Łaskawe oferty pod „Samodzielny“ do Administracji.

MŁODA PANIENKA poszukuje posady ekspedjentki. Ukończyła Szkołę Powszechną, Zawodową oraz zna się ns zyciu i kroju. Wymagania skromne. Oferty do Administracji „Słowa“ dla H. G.

Praca zaofiarow. NIAŃKA z szyciem, nie młoda potrzebna od zaraz, zgłaszając się od 2-3, ul. Zawalska 10 m. 11-a.

Różne WYDZIERZAWIĘ lub kupię interes restauracyjny. Listy do Adm. „Fachowiec“.

TAPCZANY—ŁÓŻKA, fotela, meble wyściełane, wszelkie roboty tapicerskie najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Sioł Gabsta, Niemiecka 2.

O UBRANKA, bieliznę i obuwie dla dzieci w wieku 10, 7, 5 lat proszę bezrobotny b. nauczyciel Adres w Redakcji dla S. J.